Nr. 7. Kraków, Wtorek 10 Stycznia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści Rawity p. t. „Charcyzy“.

Od Administracyi.

Premium powieściowe dla prenumeratorów „Nowej Reformy“. Każdy z naszych szanownych prenumeratorów *rocznych, półrocznych i kwartalnych* zarówno dawniejszych jak i nowych, otrzyma za nadesłaniem: miejscowi **30** centów, zamiejscowi **50** centów

Pożary i Zgliszcza,

powieść 2 tomową, osnutą na tle powstania styczniowego, w handlu księgarskim wyczerpaną, znakomitej a znanej autorki, piszącej pod pseudonimem Zmogas.

Premium to rozesłane zostanie w drugiej połowie miesiąca stycznia.

Chcąc, aby każdy z naszych prenumeratorów cenne to premium otrzymał, postanowiliśmy również prenumeratorom stałym miesięcznym przy końcu pierwszego kwartału takowe wysłać pod warunkami powyższemi.

Projekty reformy ustawodawstwa prasowego.

I.

Trzydzieści lat właśnie upływa w tym roku od chwili, w której rozpoczęła obowiązywać ustawa prasowa. Również w tym roku święci dwudziestolecie swego istnienia procedura karna, zawierająca postanowienia o konfiskacie i objektywnem postępowaniu. Ustawodawstwo skarbowe o stemplu dziennikarskim sięga nawet w dawniejsze jeszcze czasy. Tak długi okres czasu nie wystarczył jednak dotychczas, aby władze ustawodawcze i administracyjne przekonać o szkodliwości całego systemu, który krępuje rozwój tego co dobre i pożyteczne, a nie przeszkadza wcale szerzeniu się tych zasad i dążeń, których obawiano się jak widma klęsk moralnych i materyalnych.

W tym długim szeregu lat nie brak było usiłowań, aby usunąć więzy narzucone prasie. Spotykamy je od pierwszych niemal dni nowej ery konstytucyjnej. Dotychczas jednak nie udało się wywalczyć zwycięstwa prawdzie, którą stwierdzało codzienne doświadczenie. Małoduszne względy fiskalne z jednej strony a dawne przesądy z drugiej strony, nie pozwoliły na to, aby którykolwiek z licznych projektów reformy zamieniono w ustawę. I dziś mamy przed sobą dwa projekty przedłożone Izbie poselskiej przez specyalnie na ten cel wybraną komisyę. Projekty to skromne nie wyczerpujące przedmiotu, nie załatwiające sprawy stanowczo, a jednak bardzo pożądane i dla wolności prasy doniosłe.

Mimo całego umiarkowania komisyi, mimo tysiąca głosów domagających się reformy, mimo całej pożyteczności zmian, jakie zapowiadają projekty, nie możemy jednak spokojnie ufać, iż nareszcie po dwudziestoletnim ucisku objektywnego postępowania i konfiskat po trzydziestu latach panowania ustawy prasowej i jeszcze dłuższem opłacaniu stempla dziennikarskiego, ciała ustawodawcze uczynią krok stanowczy, aby zapewnić prasie swobodę rozwoju, ułatwić jej byt i spełnienie wszelkich obowiązków, jakie ma wobec społeczeństwa. Nie brak bowiem jeszcze żywiołów, które nie życzą sobie, aby oświata jak najszerszemi drogami płynęła w jak najszersze warstwy społeczeństwa, aby wnikała coraz głębiej w sfery pozbawione dotychczas możności korzystania z ciągłych postępów ducha ludzkiego. Dość jeszcze płytkich umysłów, które z obawy przed nowemi prądami nurtującemi wśród wielkich mas, gotowe ślepo trzymać się środków, których bezużyteczność wykazało długoletnie doświadczenie. Nie tracimy jednak nadziei, że tym razem przecież uda się uchronić projekty komisyjne od pyłu zapomnienia, jaki pokrywa prace poprzednich komisyj i zdobyć dla nich większość w obu Izbach wiedeńskiego parlamentu.

Jakiekolwiek bowiem zasady wyznaje którekolwiek ze stronnictw parlamentarnych, każde z nich liczyć się musi z tym powszechnym głosem, który tak stanowczo domaga się zniesienia więzów narzuconych dziennikarstwu. Każde z tych stronnictw liczyć się musi z własnemi potrzebami i własnym interesem. Dziś nie wystarcza żadnemu stronnictwu garstka wiernych skupiona około sztandaru. Oddziaływanie na masy jest potrzebą każdego stronnictwa i dziś każde ogląda się za organem, któryby wiernie służył zasadom wyznawanym przez przewódców. Każde stronnictwo czuje też coraz dotkliwiej, jak ciężkie stawia przeszkody rozszerzaniu myśli i zasad dotychczasowe ustawodawstwo. Chociażby więc w tem lub owem stronnictwie wstecznictwo i konserwatyzm nie pozwalały dostrzedz, jak wielkiem dobrodziejstwem jest swoboda prasy, to przemówić powinien własny interes.

W szeregu tych, którzy nietylko z interesu, ale z przekonania powinni oświadczyć się za projektami reformy ustawodawstwa prasowego, powinno być Koło polskie. Dziennikarstwo polskie ma szczególnie ważne zadania i szczególnie doniosłe znaczenie. Musielibyśmy powtarzać cały szereg naszych artykułów, gdybyśmy chcieli wykazywać, jak ważne interesa łączą się ze swobodą prasy, jak koniecznem jest, aby prysły wszelkie zapory, krępujące rozwój dziennikarstwa w naszym kraju. Przypominamy tylko, że z braku swobody myśli wynikła większa część złego, z którem walczymy dotychczas, że dziennikarstwu zawdzięcza kraj nie jedną myśl, której urzeczywistnienie przyniosło rzetelny pożytek i urzeczywistnienie nie jednej pożytecznej myśli.

W kraju naszym położenie dziennikarstwa jest natomiast o wiele trudniejszem, niż gdziekolwiek indziej. Ograniczone niezbyt wielkie terytoryum, znajduje ono niewielką liczbę ludzi, czujących potrzebę czytania, a i wśród tych wielu odmówić sobie musi zaspokojenia tej potrzeby z powodu ciężkich materyalnych warunków wśród jakich żyje wielka większość naszego społeczeństwa. Ustawodawstwo dotychczasowe utrudniło natomiast wszelkiemi możliwemi środkami byt materyalny dziennikarstwa. Ustawodawca wiedział, że przez to utrudni nietylko wydawanie, ale i czytanie dzienników. I nam rozchodzi się także nietylko o ułatwienie wydawnictwa, ale i o podwyższenie wartości dzienników i zniżenie ceny prenumeraty. Dziennikarstwo będzie mogło wtedy i lepiej i szerzej oddziaływać na społeczeństwo, a zyskując coraz szersze koła czytelników, będzie zarazem podawać i lepsze i gruntowniejsze prace. Na szczęście bowiem nasze, z nielicznemi wyjątkami, nie ma u nas przedsiębiorstw dziennikarskich, obliczonych na zysk.

Koło polskie powinno się także liczyć z niebezpieczeństwem, jakie specyalnie dla nas Polaków i dla innych narodowości słowiańskich grozi zmiana kierunku, panującego dziś w rządzie centralnym. Wszak mogą powrócić czasy, w których ster rządu obejmą ludzie nieżyczliwi naszej narodowości. Wówczas brak swobody słowa może nad nami zaciążyć z tą całą przygnębiającą siłą, jaką czuliśmy przed laty i wówczas moglibyśmy żałować, że nie korzystaliśmy z obecnej chwili.

Pożyczki bezprocentowe na budowę szkół ludowych.

Na budowę szkół ludowych ustanowił Sejm na ostatniej sesyi stały fundusz pożyczkowy, z którego Rada szkolna krajowa udzielać będzie gminom bezprocentowych pożyczek.

Z tego powodu wystosowała Rada szkolna krajowa okólnik do wszystkich Rad szkolnych okręgowych, w którym podniesiono, że od czasu wydania ustaw szkolnych rozwinęło się szkolnictwo w naszym kraju, wiele szkół zorganizowano, inne przekształcono, właściwemu jednak rozwojowi szkół liczne nasuwają się trudności.

Główną przeszkodę stanowią budynki szkolne, w wielu bowiem gminach zorganizowane są szkoły już od kilku lat, lecz w rzeczywistości wcale nie istnieją dla braku budynków szkolnych, gdyż gminy są po większej części biedne, a nie mając funduszów, nie są w stanie ponosić od razu znacznych kosztów budowy szkoły.

W innych zaś gminach są budynki liche, szczupłych rozmiarów i pod względem hygienicznym i dydaktycznym zupełnie nieodpowiednie.

Przyzwalane dotychczas przez Sejm corocznie fundusze na zasiłki bezzwrotne i pożyczki bez procentowe na budowę szkół okazały się niedostateczne, gdyż przeznaczoną na pożyczki kwotą było można obdzielić zaledwie kilkanaście gmin.

Chcąc przyjść gminom w tym kierunku ze skuteczniejszą pomocą, uchwalił Sejm utworzenie osobnego funduszu pożyczkowego na budowę szkół wiejskich, przeznaczając na ten cel z majątku zarodowego funduszu szkolnego krajowego walory imiennej wartości 214.781 złr. Ten fundusz pożyczkowy ustanowiony został z początkiem roku 1893 i zostawać będzie pod zarządem Rady szkolnej krajowej.

Rada szkolna krajowa zamierza użyć w ciągu r. 1893 całego funduszu pożyczkowego na udzielanie gminom wiejskim bezprocentowych pożyczek, spłacać się mających w 10 rocznych ratach, a wpływających w roku 1894 i w latach następnych rat pożyczkowych użyć na dalsze udzielanie pożyczek.

Przy udzielaniu bezprocentowych pożyczek zamierza Rada szkolna krajowa uwzględnić:

1. Gminy, w których nauka szkolna pomyślnie się rozwija, jednak istniejące budynki są w tak lichym stanie, że postawienie nowych budynków okazuje się koniecznem.

2. Gminy, w których z powodu znacznej frekwencyi dziatwy zachodzi niezbędna potrzeba rozszerzenia budynku szkolnego przez dobudowanie nowych klas.

3. Gminy, w których szkoły zostały już dawniej zorganizowane, lecz dla braku budynku szkolnego dotąd nie mogły wejść w życie, jeżeli gmina już pewien własny fundusz na budowę szkoły przeznaczony posiada.

We wszystkich jednak wypadkach stawia Rada szkolna krajowa za warunek udzielenia pożyczki, że budowa nowej szkoły, względnie przeistoczenie lub rozszerzenie istniejącego budynku, musi być wykonane według planu do wymogów szkoły zastosowanego i przez Radę szkolną okręgową zatwierdzonego.

Ponieważ jest rzeczą pożądaną, aby gminy zaraz z wiosną 1893 rozpoczęły budowę, wskutek czego uzyskanoby w r. b. znaczną liczbę odpowiednich budynków szkolnych, przeto Rada szkolna krajowa wezwała Rady szkolne okręgowe, ażeby o powstaniu tego funduszu zawiadomiły w swych okręgach gminy, w których nie ma wcale żadnych, lub też istnieją liche i nieodpowiednie budynki szkolne, z pouczeniem, iż mogą zaraz wnosić prośby o pożyczki.

Czy „kwity welfickie“ są falsyfikatem?

Poruszona przez czasopismo *Vorwärts* sprawa rozdarowywania dochodów z funduszu welfickiego, obiegła całą prasę niemiecką i dotarła aż do niemieckiego *Reichsanzeigera*, który uznał za stosowne, — lub raczej któremu kazano uznać za stosowne, — zabrać także głos w tej arcyniemiłej sprawie. Rzecz naturalna, że dziennik urzędowy mógł albo nic w tej sprawie nie pisać, albo pisząc zaprzeczyć autentyczności „kwitów welfickich“. Wybrano drugą z rzędu ewentualność i złożono w *Reichsanzeigerze* urzędowe zapewnienie, że przytoczone przez *Vorwärts* dokumenta z rzekomego użycia funduszu welfickiego, polegają na złudzeniu. Że dokumenta te są rzeczywiście falsyfikatem, dowodzić tego ma, zdaniem urzędowego dziennika, sposób postępowania przy udzielaniu „zapomóg welfickich“ swojego czasu praktykowany. Mianowicie opowiada *Reichsanzeiger*, że dochodów z funduszu welfickiego rzeczywiście używano na tajne polityczne cele, lecz że kwity z ich odebrania zaraz po wypłacie były palone i że formularze do tego rodzaju kwitów, jak je *Vorwärts* przytacza, nigdy nie istniały.

Pochodzenie kwitów, ogłoszonych przez *Vorwärts*, stara się *Reichsanzeiger* wytłomaczyć następującą opowieścią, — opartą na urzędowej korespondencyi posła niemieckiego w Bernie szwajcarskiem, Bülowa, z urzędem dla spraw zagranicznych w Berlinie, w czasie od 6 do 27 kwietnia 1892 roku.

Wynika tedy z tej korespondencyi, że niejaki Miller, były kapitan wirtemberski, zawiadomił swojego czasu Bülowa, iż korespondent dziennikarski Lunge, zamieszkały w Zurychu, zamierza ogłosić drukiem „kwity welfickie“.

Równocześnie oświadczyli Lunge i Miller gotowość spalenia tych kwitów, skoro fundusz welficki już zwrócono. Miller zeznał protokólarnie, że pewna wysoko położona osobistość, której nazwiska zdradzić nie może, zachęcała go do napisania broszury na podstawie stu kwitów welfickich, dotąd nie spalonych: Miller jednak wezwania tego nie przyjął i oświadczył, że dokumenta te gotów jest spalić w obecności świadków. Dnia 6 kwietnia 1892 r. otrzymał Bülow list bezimienny, w którym go zapewniano, że autorem broszury o funduszu welfickim miał być Lunge, że tenże nie ma wcale podobizn kwitów welfickich i że broszura jego byłaby czystem oszustwem.

Na to otrzymał Bülow z berlińskiego urzędu dla spraw zagranicznych polecenie, aby zerwał wszelkie stosunki z Lungem i Millerem i nie wdawał się z nimi w żadne rokowania. Miller zaklinał się dniu 13 kwietnia wobec posła Bülowa „na honor i sumienie“, że wręczone mu 7 kwietnia kwity welfickie w liczbie 115 spalił. Sekretarz stanu br. Marschall 16 kwietnia po raz wtóry wezwał Bülowa, aby zerwał wszelkie stosunki z Lungem i Millerem. Gdy zaś ambasador niemiecki w Paryżu, hr. Münster, doniósł urzędowi dla spraw zagranicznych w Berlinie, że w Paryżu ma być wydana broszura o kwitach welfickich, otrzymał tenże od br. Marschalla odpowiedź, aby wieściom tego rodzaju nie dawał wiary, gdyż cała opowiedziana przez niego sprawa, jest oszustwem najgorszego gatunku.

Ciekawa rzecz, że w jawnej sprzeczności co do tego, czy w ogóle istniały pokwitowania z rozdawnictwa dochodów welfickich, z wywodami *Reichsanzeigera* zostaje to, co w tej samej kwestyi przed paru dniami pisał półurzędowy dziennik *Hamburger Correspondenz*:

„Rachunek co do zużycia funduszu welfickiego — pisał wzmiankowany dziennik — składane były tylko na najwyższem miejscu, kwitów żadnych nie ma.(!) Mimo to możliwem jest, że rewelacye *Vorwärts* mają pewną podstawę

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

27 (Ciąg dalszy.)

Szli szybko naprzód, nie oglądając się za siebie, pewni, że tuż za nimi w niedalekiej odległości podążają matka i Josek.

Spotkała ich jednak inna przygoda.

Josek wsuwał już głowę w burjany, a za nim, nakrywszy się szabasowym chałatem męża, ażeby się uczynić mniej widzialną, pełzła na czworakach „*bałabusta*“, gdy nagle zrobiło się koło nich larum. Charcyzy dostrzegli wymykających się ukradkiem żydów i z hałasem rzucili się ku nim. Josek już zdołał był w burjany się schować — matkę zaatakowano. Widząc toczącą się po ziemi jakąś czarną masę, a domyślając się w niej jednego z uciekających, pierwszy z brzegu sunął spisą w sam środek owej czarnej kuli.

Rozległ się głuchy jęk, którego za hałasem i wrzawą nie słyszał nawet Josek, — i coś plackiem do ziemi przypadło.

— Ehe, *zacipyło!*

— Wal w bramę!

— Wysadzaj!

Salomonowa została na miejscu. Już się nikt o nią nie troszczył. Kiedy jedni w bramę walili i podkładali ramiona, aby ją podsadzić, przez okno dostała się do wnętrza alkierza gromada innych charcyzów i rozpoczęła tam plądrowanie.

O arendarza nikt nie pytał. Wystarczało im to, co zostawił.

Rozbijali więc komodę i szafę, wyciągając z tamtąd wszystko, co tylko było, grzebali się na dnie kufrów, wydobywając bieliznę, srebrne lichtarze, talerze, noże i sztućce — które zapewne od ich krewnych i przyjaciół do tego kufra przyszły — napychali tem wory, co się dało wiązali w węzły i z pośpiechem podawali przez okno innym.

Tymczasem karczma płonęła. Ze szczytu dachu leciały w ciemną otchłań nieba kłęby dymu i iskier, wijąc się razem w bure sploty i sycząc ognistemi językami. We wnętrze gmachu, gryzącym dymem napełnione, tu i owdzie przedzierały się już płomyki, krokwie i przepustnice trzeszczały.... A dokoła płonącego gmachu uwijały się konne i piesze postacie charcyzów, harcując, kręcąc się, krzycząc, przehukując się z tymi, którzy w alkierzu gospodarzyli. Jedni pakowali i wiązali wyrzucane im wory i węzły, inni troczyli to wszystko do siodeł.

Wreszcie kilku z nich zbliżyło się do okna.

— *Hodi! Bude!* — krzyknęli w jeden głos.— Ogień we środku....

Tymczasem karczma płonęła jak świeca, coraz równiej, jaśniej.

Hałas stawał się mniejszym i tylko w ciemności i ciszy nocnej słychać było trzask płonącego gmachu i łomot padających krokwi.

Charcyzy wjuczyli konie, spędzali do kupy bydło, świecąc sobie do tej roboty pożarem.

Od czasu do czasu słychać było tylko głos Hryńka.

Wreszcie wszyscy zebrawszy się razem, mieli dążyć do Bohusławia, gdzie główną kwaterę naznaczył sobie watażka. —

Przestraszony Josek, wydostawszy się z burjanów na szczere pole, obejrzał się po za siebie, i przekonał się, że sam jest. Wpatrywał się w ciemność nocy, — żywej ludzkiej twarzy nie widział. Widział natomiast karczmę, która płonąc jasno, oświecała daleką okolicę, i słyszał gwar charcyzów, hulających na ruinach domu, w którym ujrzał światło dzienne, w którym wyrósł i wychował się. Wodził długo błędnem, przestraszonem spojrzeniem dokoła, szukając matki, ojca, siostry — ale nikogo nie było; tylko cisza go otaczała wielka, poważna, posępna, a każdy powiew wiatru przynosił mu nowe dźwięki krzyków i nawoływań. Poruszanie się dziewanny, szelest liści bodiaków w drżenie go wprawiał. W obawie i trwodze czy za nim nie pędzą charcyzy, Josek chyłkiem przemykał się przez burjany w pole. Oglądał się, czy nie słyszy za sobą kroków czyich, — nie było nikogo, ani ojca, ani matki, ani Sury. Podążył więc do Hryćkowej krynicy, gdzie sobie naznaczyli schadzkę. — I tam pusto i głucho. Blady, przestraszony, zmięszany, usiadł i płakać począł, płaczem nerwowym, gwałtownym. Pierwszy raz w życiu sam się znalazł śród nocy, w niepewności o los i życie rodziców.—

Kiedy zagon Hryńka gospodarzył w karczmie Salomona, Jurek, w naiwności swojej przyjął charcyzów za ludzi ratujących i pędził wprost ku nim głównym traktem. Zbliżywszy się na taką metę, że już mógł okiem dosięgnąć i zdać sobie sprawę z tego co widzi — cofnął się. Domyślał się, że to jakiś napad rozbójniczy; uwijające się koło ognia postacie charcyzów, dolatujące z daleka oderwane wyrazy — wszystko to pozwoliło mu odgadnąć, że leci wprost w ręce charcyzów. Cofnął się więc — ale już było za późno. Dostrzeżono go.

Wnet krzyk posłyszał za sobą:

— Łapaj go! łapaj! Hu, ha!

Z tententu kopyt końskich wnosił, że pędzi za nim co najmniej kilku ludzi.

On tymczasem czesał żwawo traktem i byłby umknął niezawodnie.

Charcyzy pragnęli go widocznie żywcem złapać. Spostrzegłszy jednak, że go dogonić nie mogą... strzelać poczęli. I strzały te straszne nie były. W ciemności nocy chybiały ustawicznie. Co chwila tylko to koło ucha, to nad głową świstały mu kule hajdamackie. Byłby zemknął — w tem znaczeniu, żeby do wsi i do folwarku zdążył. Nie uchroniłby się był w ten sposób od rąk hajdamackich, gdyż w chwili kiedy on pomykał traktem bohusławskim, dwór w Janówce już płonął, a charcyzi wiązali do drągów matkę jego i rodzinę.

Przypadek zrządził inaczej. Jeden ze strzałów, wymierzonych w niego, trafił w lewą nogę konia.

Koń podskoczył, zarżał, zakulał i upadł jak długi, a z niego zwalił się na ziemię Jurek.

Ledwie miał czas przyjść do siebie od upadnięcia i zerwać się już mu na karku siedziało kilku charcyzów. Prawie wjechali na niego końmi, tak, że o ucieczce nie było mowy.

Jeden z bardziej krewkich, dojeżdżając, pchnął go spisą.

Szczęściem było to pchnięcie dość lekkie.

— Nie zabijaj! Czekaj! — mitygowali inni.

Kilka szabli podniosło się nad jego głową.

— Czekaj! Niech go ataman wypyta. Tam będzie rozprawa....

Uwaga widocznie uspokoiła napadających.

Jurek stał milczący, zmęczony i podtrzymywał lewą rękę, z której przez rękaw krew płynęła.

— Puśćcie mnie ludzie dobrzy... — prosił.

— Poczekaj suczy synu! Dopiero ci w Bohusławiu zaśpiewają!

— A dajcie-no, chłopcy, uździenice; trzeba tego Laszka związać....

Któryś z charcyzów odjął troki, poczęli ręce, na tył założywszy, krępować.

Nadjechał Hryńko, rozpytał o co chodzi.

— Dobrze — rzekł — pójdzie z nami do Bohusławia, tam go ataman wypyta... zobaczymy co to za ptaszek.

Zwrócił się do jednego z tych którzy zajęli się krępowaniem Jurka.

— Machnij-no ty do karczmy i powiedz niech jadą, poco będziemy się tutaj guzdrać. Karczma i bez nas spali się.

Skrępowali Jurka, poczęli go po swojemu egzaminować, żartować z niego, poszturkiwać, wreszcie i to się im znudziło. Pozapalali lulki, gawędzili, a ląc i gawędząc, doczekali się powrotu od karczmy współtowarzyszy i wszyscy ruszyli ku miastu, pędząc w środku swojej kupy objuczone konie i związanego Jurka.

Danyłko nie próżnował także. Niewiele miał do czynienia na dworze Janowieckim, gdzie były same baby. Kazał tedy skrępować Olszewską, Czarnecką i niańkę i ruszać z niemi wprost do Bohusławia, sam zaś na drugi koniec wsi pojechał, gdzie rabowali dom popa.

Marynia tymczasem, domyśliwszy się, że na dom napadli charcyzy, tyle tylko miała czasu, że wskoczyła do izby, na koszulę narzuciła szubkę lisią, i, nie wiedząc o tem, że i popa ten sam los spotkał co ich, wymknęła się pod opłotki i biegła do niego po pomoc.

Pojmano ją w drodze do popa, — i do Danyłka, kierującego rabunkiem, przeprowadzono.

Był on właśnie zajęty indagacyą ojca Mikołaja, napastując go w najbrutalniejszy sposób o to, ażeby powiedział, gdzie ma pieniądze schowane. A na nieszczęście pop uchodził w okolicy za bogacza.

Służba o żadnej skrytce nie wiedziała, a oprócz popa nikogo więcej nie było do badania, gdyż popadia, domyśliwszy się o co chodzi, smyknęła z dziećmi w konopie, które tuż przy domu rosły, z konopi w burjany, z burjanów w pole.

— I cóż, koźla brodo, nie powiesz gdzie pieniądze? — pytał.

— Bóg mi świadkiem, nie mam.

— *Breszesz* sobako!

— Nie breszę!

— Nie powiesz mnie, to powiesz atamanowi! — wyrzekł z zacięciem.

Do otaczających go charcyzów się zwrócił:

— Zwiążcie-no tego brodacza.

Rzucono się na popa.

W tej chwili właśnie, przed rozwalonym na ganku popowskiego dworku Danyłką, stanęła nowa grupa charcyzów, która plądrowała komory chłopskie i w czasie tego plądrowania przydybała Marynię.

Bandurka spojrzał na nią ostro:

— A to co za „panoczka“?

— Ze dworu.

— A tamci?

— Poszli już... Ona uciekła... jak powiada.

— Od nas nie ucieknie! Związać ją... pomandruje razem z popem.

Rzucono się tedy do wiązania jej rąk.

Danyłko zatrzymał ich krótkim rozkazem:

— *Czekajte!*

Zbliżył się do niej i połę szubki odwinął.

Światło płonących budynków, do popowskiego dworku należących, oświetlało tę scenę.

— Co to? Lisia szubka? Teraz gorąco, lato Bóg dał... może panna i bez szubki chodzić. Zdjąć z niej.

(C. d. n.)

rzeczywistości W brzmieniu ich obecnem, które ma więcej charakter podejrzeń aniżeli faktów, wszelkie pozytywne zaprzeczenie jest utrudnionem. *Vorwärts* zdaje się zresztę nie wiedzieć nazwisk odbiorców podarków z funduszu welfickiego, gdyż wzywany przez inne pisma do wyjawienia nazwisk odbiorców fnnduszów gadzinowych, dotąd ich nie wyjawia, mówiąc tylko, żo odbiorcy podarków mają piętno tej hańby, wypisane na czołach."

Cała sprawa zatem, pomimo zapewnień półurzędowych i urzędowych dzienników, a może właśnie z powodu tych wyjaśnień, bardzo wiele daje do myślenia. — Słusznie bowiem zauważył jeden z dzienników hanowerskich, że wykluczoną jest możliwość, aby człowiek taki, jak Bismark, wypuszczać miał z rąk swoich pieniądze bez pokwitowań. Przez udzielanie pieniędzy zaskarbiał sobie Bismark wdzięczność odbiorcy chwilowo, natomiast przez zatrzymanie kwitu u siebie zapewniał sobie jego posłuszeństwo na zawsze. Czyżby takiej sposobności nie miał Bismark zużytkować? Zresztą przecież Bismark sam przyznał, że kwity takie istniały. Że spalił ich oryginały, to może służyć za uspokojenie dla odbiorców, że jednak przed ich spaleniem porobiono ich kopie, to nie może podlegać wątpliwości. Słusznem jest także twierdzenie dziennika *Vorwärts*, że ogłoszone przez niego daty są tylko częścią całości. Sumy przez niego przytoczone wynoszą zaledwie 2 miliony marek a przecież zużytkowano potajemnie przeszło 30 milionów marek.

Sprawy miejskie.

(Projekt budżetu miasta Krakowa na rok 1893.)

Jutro Rada miejska ma przystąpić do obrad nad budżetem na rok bieżący, który przedłożyła jej sekcya skarbowa. Preliminarz bndżetu zestawiła sekcya w ten sposób, że dochody, pokrywają zupełnie wydatki i w gospodarce finansowej miasta na ten rok nie należałoby się spodziewać niedoboru. Byłaby to niewątpliwie dla naszego miasta wiadomość bardzo miła, gdyby spodziewać się można, że dochody w r. 1893 dorównają sumom preliminowanym, a Rada miejska nie będzie uchwalać nowych a znacznych kredytów. Co do pierwszego, to nie znane nam są cyfry wyników roku zeszłego i sekcya skarbowa układając budżet polegała na sumaryeznych zestawieniach dostarczonych jej przez magistrat. To też mając na uwadze te cyfry podane jako wyniki 1892 r., można się spodziewać, że Rada miasta nie dozna zawodu. Natomiast z porównania cyfr preliminarza z cyframi zamknięcia rachunków za rok 1891, które poniżej zamieścimy, obawiaćby się można, że dochody nie osiągną preliminowanej wysokości i że już wskutek tego okaże się w bieżącym roku rzeczywisty niedobór. Obawa ta może być tem bardziej uzasadnioną, że w budżecie przyjęto dochód z zakładu kontumacyjnego, który dopiero w tym roku ma być otwartym, a więc przyjęto cyfrę dotychczas niewiadomą i wysokość tego dochodu oznaczono na 15000 złr. oczywiście bez żadnych danych, zaczerpanych z doświadczenia lat poprzednich. Z drugiej strony dotychczasowe doświadczenie poucza, iż dochody z roku na rok wzrastają i dlatego biorąc nawet za podstawę wyniki zamknięcia rachunkowego za rok 1891, można się spodziewać, że rok 1893 da znacznie wyższe dochody, niż osiągnięto w r. 1891, a z zakładu kontumacyjuego, zbudowanego tak znacznym nakładem, zawsze pewnego dochodu spodziewać można. O wiele gorzej przedstawia się sprawa kredytów dodatkowych. Z roku na rok uchwala Rada miasta znaczne kilkudziesięciotysięczne kredyty nie objęte preliminarzem. W tym fakcie leży niebezpieczeństwo rzeczywistego niedoboru a niebezpieczeństwo to teraz jest groźniejszem, że pragnąc pogodzić dochody z wydatkami sekcya skarbowa na wydatki nieprzewidziane preliminuje kwotę 3463 złr. a więc sumę, o której każdy z góry jest przekonanym, że nie wystarczy i wystarczyć uie może na wydatki jakie w ciągu roku okażą się niezbędnemi Nadomiar sekcya starała się wydatki ograniczyć wszędzie do rozmiarów jak najmniejszych, to też przygotowac się należy na to, że w niejednej rubryce przekroczenia będą konieczne. Sekcya nie mogła jednak postąpić inaczej, pragnąc bowiem zamknąć budżet bez niedoboru musiałaby wystąpić z wnioskiem podwyższenia podatków miejskich, a więc z wnioskiem, który dziś wobec zamierzonej przez rząd reformy podatkowej byłby przedwczesnym Rada miasta nie powinna jednak oddawać się optymizmowi wobec braku niedoboru w preliminarzu budżetu i po dokładnem rozważeniu cyfr przedstawionych w budżecie na rok bieżący wydać hasło — oszczędność, jak największa oszczędność. Hasło to powinny jednak powtórzyć i zrozumieć organa wykonawcze i w całej działalności swojej przejąć się duchem oszczędności, którego niestety nieraz brak wielki dostrzegać się daje.

Lecz przystąpmy do cyfr. Sekcya skarbowa preliminuje wydatki na rok bieżący w sumie złr. 855,528 i w tej samej wysokości preliminuje dochody. W szczególności oznaczono wydatki zwyczajne na 816,321 złr., wydatki nadzwyczajne na 39,207 złr. dochody zwyczajne na 836 528 złr., dochody nadzwyczajne na 19.000 złr. Wydatki nadzwyczajne obejmują: subwencya na odnowienie katedry na Wawelu z przeznaczonej kwoty 32.000 złr. trzecia rata 3,000 złr.; na częściowe pokrycie niedoboru z 1891 roku 34.459 złr., subwencya na wystawę krajową (pierwsza rata) 300 złr., na uporządkowanie części plantacyj między Dominikańską, a św. Sebastyana 698 złr., na ogrodzenie rowem szkółki w Dąbiu 250 złr., na naprawę studzien plantacyjnych 300 złr., na zakupno pary koni dla zarządu plantacyjnego 200 złr. Po odtrąceniu niedoboru z r. 1891 przekonujemy się, że na nadzwyczajne wydatki przeznaczono tylko 5748 złr., a więc znowu kwotę nader szczupłą. Na dochody nadzwyczajne, wynoszące ogółem 19000 złr., składają się dwie pozycye; a) procenta od ulokowanych kwot z $1\frac{1}{2}$ milionowej pożyczki 14000 złr., b) subwencya sejmowa na amortyzacyę kwoty 100.000 złr. na budowę teatru 5000 złr. W rubryce dochodów nadzwyczajnych nie wstawiono zatem (jak to się działo lat poprzednich) żadnej pożyczki ani też nie przelano żadnego funduszu nie należącego dotychczas do funduszów bieżących.

Wśród wydatków zwyczajnych pierwsze miejsce zajmują wydatki na oprocentowanie i amortyzacyę długów. Wynoszą one razem 185900 złr. Drugie miejsce należy się wydatkom na cele oświaty, które wynoszą razem 142.170 złr., a mianowicie: 12% dodatek od podatków na płace nauczycielskie, drobne potrzeby szkolne, przybory naukowe i zastępstwa 63.007 złr., na szkoły ludowe 27802 złr., zakłady i instytucye naukowe 34338 złr, i zasiłki udzielane szkołom oraz zakładom i instytucyom naukowym 16929 złr. Z kolei wymienić należy płace urzędników magistratu 114.360 złr., oraz dodatki kwaterowe złr. 22780, deputaty 2443 złr., płace dzienne 15000 złr., koszta kancelaryjne 10625, emerytury złr. 22056, urzędy zdrowia 4231 złr, i biuro statystyczne 2200 złr. Dalej preliminowano na utrzymanie straży pożarnej 22694 złr. i pociągów miejskich 11618 złr., czyszczenie miasta złr. 22215 złr. utrzymanie i czyszczenie kanałów miejskich, oraz czyszczenie dołów kloacznych złr. 30492 i na rzeźnię 4400 złr. Na utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników preliminowano 29855 złr., na oświetlenie gazem 26075 złr. i na oświetlenie naftą 1028 złr., a na utrzymanie plantacyj 12144 złr. Dodatek na utrzymanie straży policyjnej wynosić będzie 15232 złr., stróże nocni 8159 złr. a areszta miejskie 5497 złr. W końcu z wydatków zwyczajnych wymienić wypada wydatki na utrzymanie budynków miejskich 8173 złr., wydatki na kwaterunek wojska 31000 złr., podatki i opłaty skarbowe 1709 złr., oraz wydatki na dobroczynność 25211 złr

Z dochodów zwyczajnych wymienić należy dochody z opłat konsumcyjnych 305.200 złr., z myta rogatkowego 84.000 złr., z gruntów i realności w łącznej sumie 59.088 złr., z opłat od wyrobu piwa 31 000 złr., z gazowni 30.000 złr., z rzeźni 24.000 złr., zwroty za kwaterunek wojska 22.250 złr., opłaty za konsensa 20.000 złr., z zakładu kontumacyjnego 15.000 złr., zasiłki szkolne 12.536 złr., egzekutne 10.000 złr., dochody funduszu ubogich 9550 złr., czynsz z placów i kramów 9525 złr. i dochody z jatek rzeźniczych 6713 złr. Dochód z dodatków gminnych preliminowano: a) 2%-wy dodatek od czynszów z mieszkań na 46.000 złr., b) $\frac{1}{4}$%-wy dodatek od czynszów z mieszkań na 11.500 złr., c) 10% dodatek gminny od podatków stałych na potrzeby gminne na 52 580 złr., d) 12%-wy dodatek gminny do podatków stałych na potrzeby szkolne na 63.007 złr., e) podatek od psów na 2.400 złr.

W porównaniu z budżetem na rok 1892 sekcya skarbowa preliminowała na rok bieżący wydatki i dochody o 85.383 złr. większe. W szczególności preliminowano wydatki zwyczajne o 80 126 złr., a wydatki nadzwyczajne o 5257 złr. większe, dochody zwyczajne o 87.368 złr. większe, a dochody nadzwyczajne o 1985 mniejsze, niż na r. 1892. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 9 stycznia.*

Że teraźniejsze rokowania programowe nie są bez doniosłego znaczenia dla przyszłego rozwoju wewnętrznego w Austryi, to musi przyznać każdy kto się sprawami politycznemi zajmował i zajmuje. Taki nie zadziwi się, jeżeli się dowie, że dzienniki wiedeńskie pisząc o zewnętrznych okolicznościach tych rokowań nie zaniedbują notować, którzy ministrowie z jednej, a którzy reprezentanci stronnictw drugiej strony byli obecni na konferencych. Według takich notatek na konferencyi pierwszej u hr. Taffego był ze strony ministerstwa dr. Gautsch i dr. Steinbach uchodzący za autorów projektu programowego, a prócz tego jeszcze magr. Baquehem, — na drugiej konferencyi z p. Jaworskim był oprócz owych dwóch autorów projektu jeszcze minister Zaleski, na trzeciej zaś z p. Hohenwartem byli znowu oprócz owych autorów ministrowie hr. Falkenhayn i hr. Schönborn. Z tego wysnuwają liberalne dzienniki ten wniosek, że hr. Falkenhayn i hr. Schönborn są politycznymi przyjaciółmi konserwatywno klerykalnego klubu Hohenwarta, a ministerstwo jest koalicyinem, skoro w niem zaziadają przyjaciele wszystkich trzech większych stronnictw

W podobny sposób notują dzienniki, kto w imieniu trzech wielkich stronnictw brał udział w tych konferencyach i wyrażają nie małe zdziwienie, że po konferencyi z lewicą, w której oprócz p. Plenera mieli udział pp. Chlumecky, Heilsberg i hr. Kuenburg, na konferencyi Koła polskiego był tylko sam p. Jaworski, chociaż napewne zapowiadano, że obok niego stanie w tej konferencyi zastępca jego p. Madeyski. Jeszcze więcej zadziwia ich to że na trzeciej konferencyi z klubem Hohenwarta oprócz tego przewodnika nie było nikogo więcej, chociaż do ostatniej chwili mówiono napewne, że oprócz niego będzie obecnym hr. Deym i dr. Kathrein.

Że na konferencyi z p. Jaworskim obeszło się na razie bez drugiego przedstawiciela Koła polskiego, to tłumaczą sobie dzienniki tem, iż w kole polskiem panuje zasada ścisłej solidarności na zewnątrz, wyrażona słowami: Gdy przewodnik Koła polskiego mówi, to mówi całe Koło polskie. Do tego tłumaczenia dodamy od siebie tę okoliczność, że konferencya z p. Jaworskim była tylko wstępną, czysto informacyjną, nie obowiązująca do niczego na przyszłość.

Więcej zagadkowem jest to, że z klubu Hohenwarta na pierwszej konfenrencyi był tylko sam hr. Hohenwart bez hr. Deyma i bez dr. Kathreina, albowiem ten klub nie jest wcale tak jednolitym, jak inne, przeciwnie składa się z osobnych grup, posiadających własne organizacye i jest poniekąd federacyą trzech mniejszych klubów, które tylko to mają z sobą wspólnego, że jak dzienniki liberalne twierdzą — jednakowo nienawidzą zjednoczonej lewicą z powodu jej po części centralistycznych, po części germanizacyjnych dążności.

Dzienniki liberalne liczyły widocznie na to, że w klubie Hohenwarta nastąpi rosterka, skoro przyjdzie do pierwszej konferencyi, teraz zawiodły się w tej mierze i dlatego nie tają swego niezadowolenia, bo przypuszczają, że ten klub przecież się utrzyma w całości i jako taki wejdzie w skład nowej większości. Objawy tego niezadowolenia są jednak — jak się zdaje — tylko manewrem, mającym poprzeć dalsze rokowaia lewicy jakie na dzisiaj były zapowiedziane.

Arcybiskup Stablewski u cesarza Wilhelma.

Telegramy berlińskie donoszą, iż w dniu 5 stycznia odbył się na dworze cesarza Wilhelma wielki obiad, na który otrzymał zaproszenie ks. arcybiskup Stablewski. Przed obiadem arcybiskup gnieźnieńsko-poznański zaproszony został do królewskiego gabinetu, gdzie miał poufną rozmowę z Wilhelmem, która trwała przeszło kwadrans. Po audyencyi cesarz Wilhelm z arcybiskupem Stablewskim wszedł do sali, gdzie już było zgromadzone liczne towarzystwo, w którem zwracali na siebie uwagę nadzwyczajny poseł sułtana z ambasadorem tureckim.

W liczbie zaproszonych byli ministrowie: hr. Eulenburg, Bosse i Berlepsch, generalicya, starszy burmistrz Zelle, z Polaków: ks. Antoni Radziwiłł i p. Kościelski. Przed obiadem cesarzowa rozmawiała przez dłuższy czas z ks. Stablewskim, po obiedzie zaś cesarz znowu przez dłuższy czas rozmawiał bardzo łaskawie z arcybiskupem polskim, tak iż zwrócono powszechną uwagę na tę wyjątkową życzliwość i względy, jakie cesarz okazywał następcy prymasów polskich.

Opinia przywiązuje do tego niejakie znaczenie polityczne. Sądzimy atoli, iż po doznanych zawodach, niepodobna wysnuwać jakichś pomyślnych horoskopów z tego rodzaju salonowych objawów sympatyi monarszej; być może zresztą jest to tylko ubieganie się o pozyskanie kilkunastu głosów polskich dla przedłożenia wojskowego — zwłaszcza że stanowisko delegacyi polskiej w stosunku do noweli wojskowej, może także wpłynąć cokolwiek na postawę środkowego stronnictwa katolickiego, które liczebnie jak wiadomo, przedstawia bardzo poważną siłę parlamentarną.

Nazajutrz po przyjęciu u cesarza, przyjmowała arcyb. Stablewskiego z ks. kapelanem Stryjakowskim cesarzowa Fryderykowa i bardzo życzliwie wypytywała się o stosunki w Poznaniu. W ciągu tego samego dnia ks. arcybiskup złożył wizyty kanclerzowi, prezesowi ministrów, ministrowi oświaty i ministrowi skarbu.

Z Węgier

Sejm węgierski powrócił do swych czynności w sobotę i zajął się w dalszym ciągu szczegółową rozprawą budżetową.

W komisyi finansowej uchwalono zamiast dotychczasowych dyjet w formie ryczałtu miesięczne dla posłów, — ryczałt roczny po 2200 złr. a oprócz tego po 800 na pomieszkanie.

Dzienniki liberalne na Węgrzech gniewają się okrutnie na ks. biskupa Schoppera z Rosznowa za to, że w swoim liście pasterskim ogłosił także dekret papieski z r. 1890 o chrzcie dzieci z małżeństw mięszanych i o ślubach cywilnych i przez to ogłoszenie wykroczył przeciw *placetum regium*, bez którego biskupom katolickim nie wolno ogłaszać dekretów papieskich. Wprawdzie to *placetum regium* zostało zniszczone w r. 1855 przez konkordat austryacki zawarty z papierzem ale ten konkordat na Węgrzech nie był nigdy uznany za prawomocny, a nadto w r. 1870 owo stare zastrzeżenie zostało ponownie ogłoszone, przeto obowiązuje ciągle po dawnemu.

Z Paryża.

W sprawie skandalicznych rewelacyj panamskich w ciągu ostatnich dni nadeszły dość obfite nowe wiadomości. Telegramy doniosły najpierw, że b. minister robót publicznych w gabinecie Freycineta, p. Baihaut, osadzony został w więzieniu śledczem. Następnie jednak nadeszła depesza, że Baihaut po dwukrotnem przesłuchaniu u sędziego śledczego pozostawiony został na wolnej stopie. Teraz dzienniki donoszą, iż okoliczność tę zawdzięcza jedynie interwencyi ministra sprawiedliwości Bourgeois, który otrzymawszy wiadomość od sędziego Franquevill'ea o aresztowaniu Baihauta wydał polecenie, aby go puszczono na wolność, ponieważ i inni oskarżeni o przekupstwo znajdują się na wolnej stopie.

Niebawem atoli Baihaut ma być postawiony w stan oskarżenia na podstawie zeznań Blondina, który wręcz oświadczył, iż jako pośrednik Tow. panamskiego wypłacił Baihautowi w latach 1886 i 1888 w czterech ratach ogółem milion franków. Baihaut stanowczo się tego wyparł, lecz uwięziony członek rady zarządzającej Tow. panamskiego Foutane potwierdził zeznanie Blondina. Dzienniki donoszą, iż Baihaut otrzymał te pieniądze przeważnie za utajenie i sfałszowanie sprawozdania inżyniera Rousseau o stanie robót panamskich. Wiadomość tę podają jednak dzienniki z zastrzeżeniem, albowiem cała sprawa o sfałszowaniu sprawozdania Rousseau nie jest jeszcze wyjaśniona. Władze sądowe proponują, aby Baihaut powołany został przed trybunał senatu na mocy ustawy z 1875 roku. W takim razie rząd, względnie minister sprawiedliwości musiałby zdać sprawę z wyników śledztwa przed Izbą deputowanych, a Izba rozstrzygnęłaby o potrzebie zwołania trybunału stanu. Postępowanie to nie ma zupełnej analogii z procesem Boulangera, ponieważ wówczas trybunał stanu zwołany został nie z inicyatywy Izby poselskiej, lecz dekretem prezydenta republiki, aby sądzić oskarżonego o zamach na bezpieczeństwo państwa. Natomiast proces Baihauta przypomina proces ostatniego ministerstwa Karola X.

Organizacya sił socyalistycznych w Paryżu dokonywa się z wielkim pośpiechem. Komitet jedenastu pozostawiono zupełnie anarchistom a pięć frakcyj socyalistycznych połączyło się w osobną organizacyę dla wspólnej akcyi. Każda frakcya, mianowicie posybiliści, allemaniści, blanquiści, guesdyści i niezawiśli wysyłają po dziesięciu delegatów do centralnego komitetu socyalistycznego. Posiedzenia tego komitetu pięćdziesięciu odbywać się będą w tajemnicy. Komitet ma wydać wkrótce odezwę do ludu.

Rząd ze swej strony postanowił energicznie wystąpić przeciwko wszelkim demonstracyom i zgaomadzeniom ulicznym i dał już tego próbkę w niedzielę, gdyż policya siłą rozpędziła burzliwe zgromadzenie antisemitów i rewolucyonistów; wywołało to z kolei demonstracye uliczne, które były przedmiotem dyskusyi na ostatniej radzie ministrów.

Z Bułgaryi.

Przypadkowo wskutek przeszkód w ruchu kolejowym zatrzymała się księżna Klementyna Koburska, matka księcia Ferdynanda, w Peszcie i tu miała rozmowę z pewnym węgierskim magnatem, którego upoważniła do ogłoszenia tej rozmowy. Według dziennika ***Budapesti Hirlap*** księżna miała dać następujące wyjaśnienia: „Świat nie przeczuwa nawet, jakie przesilenie groziło Bułgaryi w ostatnich czasach. Ferdynand i ja byliśmy na to przygotowani, aby Bułgaryę opuścić na zawsze. Skutków tego faktu wśród obecnych stosunków trudno ocenić. Dla lepszego zrozumienia muszę się cofnąć wstecz Naród bułgarski zrozumiał, że musi uczynić wszystko, co potrzeba, aby wzmocnić się pod względem narodowym i że musi korzystać z czasu, aby stać się najsilniejszym czynnikiem na półwyspie Bałkańskim. Należy zerwać wszelkie nici, jakie jeszcze wiążą Bułgaryę z Rosyą, aby uniemożliwić Rosyi zepchnięcie Bułgaryi na

TEATR.

„Sfinks" fantazya dramatyczna Kazimierza Tetmajera, **„Nie dojechali"** komedya Stanisława Greybnera, **„Ostatni fant"** obrazek dramatyczny Adama Staszczyka, **„Monogram"** krotochwila Antoniego Siemaszki. (Prace jednoaktowe.)

Czterej swojscy autorowie w ubiegłą sobotę przedefilowali przed licznie zebraną w teatrze publicznością, a każdy z nich oprócz własnego oblicza, okazał przy świetle kinkietów „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty".

W chronologicznym porządku interesującego przedstawienia, ujrzeli najpierw widzowie rzecz utalentowanego młodego poety p. Kazimierza Tettmajera, p. t. „Sfinks", nazwaną fantazyą dramatyczną. Fantazya to rzeczywiście i nie tylko dramatyczna, lecz tragiczna grozą efektów tak jaskrawych, jak burza wśród gór, połączona z ustawicznemi grzmotami i piorunami, pożar, którego blaskiem oświetla autor miłosne wyznania dwojga młodych serc, wreszcie zabójstwo dokonane przez kalekę, głuchoniemego i ociemniałego w jednej osobie. Fantazyi sporo. Mógłby ktoś sądzić, iż zawiele na jeden akt, ale i tego nie dosyć: wola autora bowiem nakazuje jeszcze młodemu człowiekowi, który za chwilę ma wygłaszać miłosne wyznania, spaść po drodze z konia i potłuc się porządnie. Upadek ten jest przegrywką do tego co oczekuje młodzieńca przy końcu sztuki. Młodzian ów przeznaczony jest na uduszenie i roztrzaskanie głowy za winy niepopełnione, za to iż przymusowo pozostał sam na sam z panną silnie zdenerwowaną i rozmawiał z nią, co prawda mniej gorąco i mniej namiętnie od Romea, gdy na balu poznał Julię

Pierwsze sceny utworu to wprowadzenie widza w sztuczną a groźną atmosferę rodziny, której matka (p. Wolska) najwięcej budzi współczucia, że tak chorobliwe ma potomstwo. Spis ułomności syna jej Leona (p. Solski) wyżej określiłem; siostra jego Anna (p Kałużyńska) majaczy; odczuwa fatalność unoszącą się nad tym domem i przewiduje nieszczęśliwą katastrofę, jak Desdemona, gdy jej szpilka zginęła. W pół zmroku, przy wyciu wichrów i uderzeniach gromów, toczy się rozmowa matki z córką a córka ta wyraża myśli swoje, obawy, wreszcie przestrach szczytnym niby językiem — jak góry wśród których mieszkają, tylko że w szczytach tego stylu zbyt często dostrzedz można rozpadliny, wierzchołki kute ludzką dłonią, a trudno natomiast dopatrzyć się natury i prawdy.

Po dotkliwej przygodzie w podróży, do rodziny tej zajeżdża młody Artur Weren (p. Śliwicki) syn kompozytora, którego utwory panna Anna często grywa, roztkliwia się niemi i przedraźnia nerwowo. Młody Weren zapewnia, że odbył podróż naokoło ziemi jako marynarz Nic dziwnego zatem, że przywykłszy do okrętu, spadł z konia. Zamiast mu dać okłady i ciepłe łóżko, zaprzęgają go, matka z córką, do konwersacyi. A wicher wyje, a grom po gromie oświetla horyzont i na chwilę nie ustają grzmoty. Aparat najnowszej szkoły niemieckiej. Nagle dają znać, że od piorunu zapaliły się stare szopy. Matka z proboszczem, bo i proboszcz ukazuje się w sztuce, idą na ratunek, panna Anna zaś zostaje pod przygodną opieką młodego potłuczonego marynarza.

Brat jej Leon, ów trzechkrotny kaleka, lnnatyzuje tymczasem. Chodzi po omacku po scenie, wącha świeże kwiaty, zwraca się ku blaskowi błyskawic i okazuje wstręt swój instynktowy ku Werenowi. — Po raz drugi wychoddzi na scenę ten brat, aby po tkliwej rozmowie Werena z jego siostrą, rzucić się na niego, dusić go i rozbić mu o głowę ciężki wazon, jaki się trafił pod ręką. Rozpaczliwemi krzykami Anny kończy się ta fantazya nazwana „Sfinksem". — Jeżeli szło o napisanie psychologicznej, lecz nie scenicznej zagadki, arsenał środków całkiem zbędnych, na wywołanie sztucznej grozy tylko użytych, zatarł założenie i myśl przewodnią autora. Jedynem wrażeniem, jakie odnosi widz jest przykre uczucie wstrętu do kaleki Leona który bez jakiegokolwiek wyraźnego, usprawiedliwionego psychologicznie powodu, zabija niewinnego człowieka. Fatalność, która tkwi w tym biedaku, czyniąca z niego bezwiednie może zbrodniarza, to studyum psycho-patologiczne, lecz w sztuce występuje jako mało przetrawiony przez umysł autora urywek z rozpraw Lombroza, Kraft-Ebinga, lub mniej uczonych a bardziej za efektami goniących beletrystow, wyznawców literackiego dekadentyzmu.

W teoryach filozoficznych i studyach naukowych, odebranie lub nie przyznawanie jednostce wolnej woli, to temat głęboki i dotąd na szczęście dla ludzkości aksyomatycznie nie załatwiony. Na scenie, bezwłasnowolne, chorobliwe postacie, poruszane wolą autora jak pionki na szachownicy, budzą politowanie, jak wszystko co chore, co opieki i pomocy zdrowych i silnych potrzebuje. Kazuistyka psychiatryczna nie może być wyłącznym tematem dzieła sztuki, a długo zapewne jeszcze nie będzie ciekawym, ani interesującym materyałem dla dramaturgii.

Umysłom zaćmionym niemiecką sofisteryą i doktrynerstwem, tego rodzaju utwory dają szerokie pole do komentarzy, lecz pożytku z tego nie wiele Zasadniczego warunku wymaganego od dzieł literatury scenicznej, jasności, któraby była niewątpliwą i wyraźną, praca p. Tetmajera nie posiada, jest więc chybioną. Oklask, jakim część widzów wyraziła podziękowanie swoje młodemu autorowi, to ocenienie zdolności i zachęta do dalszej pracy, lecz chyba nie uznanie dla wartości i literackiego kierunku ostatniego jego utworu.

Artyści grający w sztuce pp. Wolska, Kałużyńska, pp. Śliwicki i Solski dokładali wszelkich starań, aby publiczność przychylnie usposobić Uczynili co było ich zadaniem.

Drugą z kolei sztuką był pogodny, z pewną wprawą i dobrym humorem napisany sielski obrazek, komedya p. Stanisława Greybnera p. t. „Nie dojechali". Czule kochająca się młoda para małżeńska Stefan (p. Sobiesław) i Helena (p. Siemaszkowa), jak w niebie żyją sobie na wsi. Każde dobre podobno się uprzykrzy, cóż dopiero wiejskie. Młodzi małżonkowie dla rozrywki więcej jak dla zdrowia, postanawiają wyjechać do morza. A mieszkają u nich chwilowo przyjaciel pana, Henryk (p. Antoniewski) i przyjaciółka pani, Aneta (p. Nawrocka). Oboje tworzą parę t. z. „podjadków szczęścia małżeńskiego." Przyjaciel męża zbyt uprzejmym jest dla jego żony, przyjaciółka żony zbyt wyraźnie pożąda pocałunków jej męża. Podjadków tych para, wywołuje spór wśród małżeństwa o miejsce pobytu nad morzem. Wnosić można iż para tych przyjaciół była bliską tryumfu, lecz drobny wypadek pomięszał szyki. Jedynaczka pp. Stefanów w kołysce jeszcze będąca, o mało nie wpadła do wody, chociaż się znajdowała pod opieką starszych. Okoliczność ta reflektuje młodych małżonków; rezygnują oni z podróży do morza, aby pozostać na wsi i troskliwą opieką otoczyć ukochaną córeczkę. Moralny obroczek w końcowej tej scenie podany jest tak zgrabnie, akcya cała tak żywa, dyalog tak niewymuszony a rzeźwy i wesoły, iż sztuki słucha się z wielką przyjemnością, a ręce same składają się do szczerego dla autora oklasku. Pan Sobiesław i p. Siemaszkowa doskonale grali swoje role; do powodzenia sztuki dopomogli także p. Nawrocka i p. Antoniewski.

Nastąpił obrazek dramatyczny znanego autora „Nocy świętojańskiej" p. Adama Staszczyka, zatytułowany „Ostatni fant". Wyidealizowanej uczciwości stary żyd, Dawid, odziedziczył po zmarłym bracie t. z. lombard prywatny, czyli dom zastawniczy w Warszawie, wraz z wszelkiemi pozostawionemi w nim fantami. Uczciwy Dawid wie, iż zdzierstwem i lichwą jego brat doszedł do fortuny, pała więc chęcią zwrócenia pokrzywdzonym ich zastawów. Równie szlachetnym jest syn Dawida, lekkarz, Jakób. Zakochany on i cieszy się wzajemnością uczuć chrześcianki, zubożałej szlachcianki Porajówney, uroczej panny Heleny. Dla niej postanawia zmienić wyznanie, a stary ojciec błagany o błogosławieństwo dla tej pary odpowiada: „niech to, że nie przeklinam, będzie ci błogosławieństwem." Kwestye prostej uczciwości, krzyżują się w utworze z poważnymi poglądami wyznaniowemi.

Stary żyd z melodramatycznym patosem przemawia o Chrystusie i wypowiada refleksye filozoficzne, których ani ksiądz, ani rabin z przyjemnością słuchaćby nie mogli. Temat sam poważny i rzeczywiście głęboki, traci na braku literackiego obrobienia, a nawet scenicznego ociosania. W chwili, gdy w katedralnym kościele warszawskim odbywa się nabożeństwo rezurekcyjne, wieczorem w wielką sobotę, wysyła p. Staszczyk izraelitę po Sakrament chrztu. Budowa tego obrazka nie mało pozostawia do życzenia. Dużą, rodzimego talentu bryłkę ukazał autor, lecz wiele na niej skaz i dobrego trzebaby szlifierza, aby je usunął Świetna figura hałatowca Szmula, w humorystycznym tonie trzymana, a pełna życia i prawdy jest sztuki tej ozdobą i zapewnić jej może połowę powodzenia. P. Rygier grający Dawida nie potrzebnie aż na wyżyny Natana Mędrca usiłował wnieść tę postać. Sztuka tragedyą nie jest, a żyd p. Staszczyka chociaż najpoczciwszy to jeszcze nie Lesingowska kreacya.

Znakomitym przedstawicielem Szmula był p. Solski. W długim szeregu wielce udatnych ról tego artysty, Szmul do pierwszego należeć będzie rzędu.

Miłą narzeczoną młodego lekarza, była panna Trapszówna. Pp. Śliwicki i Barski bez zarzutu z ról swoich się wywiązali.

Ostatnią wreszcie sztuką była krotochwila pana Antoniego Siemaszki pod tytułem „Monogram". Dla amatorskiego teatru rzecz ta przeznaczoną była i drukowaną w „Bibliotece" Blizińskiego. Pomysł jest zabawny: Ojciec córki na wydaniu, poszukuje zięcia, którego litery imienia i nazwiska odpowiadałyby wyprawie, jaką gdzieś za bezcen zdołał kupić dla swej jedynaczki. Oprócz pomysłu, zbyt mało w sztuce na odznaczenie zasługuje. Kandydaci na zięciów figury ani nowe, ani ciekawe. Śmiesznym jest sam papa, doskonale grany przez autora; nikt więcej. Scena w której kucharka stłukłszy kosztowną porcelanę wpada na scenę i rzuca się do nóg swojego pana z błaganiami o przebaczenie, jest żywcem powtórzoną z jakiejś komedyi rosyjskiego autora, którą przed laty niezawodnie czytałem, tytułu przecież na razie nie pamiętam. Dosyć trywialny ton tej krotochwili i naiwna faktura, w wystawieniu sztuki więcej rażą, aniżeli w czytaniu.

Oprócz p. Siemaszki, bawił publiczność małą rólką lecz dzielnie odegraną p. Ruszkowski oraz zawsze milutka panna Trapszówna Pani Wójcicka w epizodycznej roli i p. Barski mieli powodzenie. Młody ten artysta bacznie uważać powinien na swoje poruszenia, jest w nich bowiem pewna monotonność i surowość, które koniecznie opanowaćby wypadało.

Dla przyjaciół teatru i literatury dramatycznej cztery próbki talentów i zdolności, oryginalnych naszych autorów, do tego mieszkających w Krakowie, przyjemnym były umysłowym posiłkiem. Każdy z kolejno ukazujących się na wywoływania autorów otrzymał oklaski, zaznaczyć przecież trzeba, iż najsowiciej darzono niemi p. Tetmajera.

A. K.

stanowisko prowincyi aosyjskiej na przypadek przegranej wojny. Tak zwana rewizya konstytucyi nie jest niczem innem, jak aktem obrony koniecznej przeciw możliwym nadużyciom Rosyi.

Bułgarya potrzebuje przedewszystkiem dynastyi posiadającej ścisłe stosunki z panującymi domami. To jedno wystarczyłoby, aby przeszkodzić Rosyi w obałamucaniu Bułgaryi. Jak nieprzyjemną byłaby dla Rosyi dynastya z krwi królewskiej dowodzi następujący fakt. W owym czasie, gdy Kaulbars był bułgarskim ministrem wojny, była na porządku dziennym sprawa ożenienia się księcia Aleksandra Batenberga. Sprawa stała się przedmiotem obrad rady ministrów. Kaulbars oświadczył wówczas, że życzeniem cara jest, aby książę raz na zawsze zrzekł się myśli ożenienia się. W dalszym ciągu ks. Klementyna oświadczyła, iż Bułgarzy życzyli sobie, aby potomkowie ks. Ferdynanda należeli do kościoła wschodniego. Temu sprzeciwiła się księżna nietylko jako wierna katoliczka, ale także ze względu na interes rodziny. Obawiano się jednak, że zmiana konstytucyi w tym duchu, iż potomstwo księcia może należeć do kościoła katolickiego wywoła niezadowolenie. Księżna obstawała jednak przy tem stanowczo. Wówczas wystąpił Stambułow pośredniczące i zaproponował zmianę konstytucyi w tym duchu, aby dopiero w drugiej linii potomkowie księcia należeli do kościoła wschodniego. Księżna zaprzeczyła wreszcie, aby Porta była przeciwną zmianie konstytucyi.

Kronika.

Kraków, 9 stycznia.

Dom akademicki w Krakowie, jak donosi *Dziennik Polski,* zasilony będzie znacznemi funduszami, dzięki ofiarności państwa Stanisiawowstwa Polanowskich. Uczynili oni na ten cel legat, mocą którego po ich śmierci przejdzie na własność domu akademickiego w Krakowie bogata biblioteka i 10.000 koron.

Rozwiązanie zgromadzenia robotników. Wczoraj przed południem rozwiązała policya zgromadzenie robotników, odbywające się za zaproszeniami w lokalu tutejszego stowarzyszenia „Siła", rzekomo dlatego, iż było nieprawnie zwołane. Z tego powodu wdrożono też dochodzenie sądowo-karne.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we wtorek o godz 5 po południu Oprócz załatwienia spraw, zamieszczonych na porządku dziennym poprzedniego posiedzenia, które nie przyszło do skutku, jutro rozpocząć się ma dyskusya nad preliminarzem budżetu gminy.

Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 5 października 1892 L. 21.691 zaleciła wszystkim Radom szkolnym okręgowym i Radom szkolnym miejscowym w Krakowie i we Lwowie, aby przy obsadzaniu posad nauczycielskich uwzględniano szczególnie i przedewszystkiem kandydatów i kandydatki na posady kierowników szkół ludowych i starszych nauczycielek, którzy mogą się wykazać egzaminami najwyższemi t. j. wydziałowemi.

Gimnazyum przy ulicy Sobieskiego. Donieśliśmy, iż 3 listopada 1892 odeszła z Wiednia decyzya, iż gimnazyum III imienia Sobieskiego ma być zbudowanem na gruntach, zakupić się mających od p. Konrada Wentzla przy ulicy Sobieskiego. Decyzya ta dopiero teraz zakomunikowaną została Radzie miasta celem podpisania kontraktu między sprzedającym a kupującą gminą. Przestrzeń zajęta pod budynek ma wynosić przeszło 900 sążni, a cena odpowiadająca miejscowym stosunkom około 44 złr. za sążeń kwadratowy. Długość frontu całego wynosić ma około 30 sążni. Jeżeli już gmina miasta Krakowa zastępuje wysoki skarb państwa w wydatku tym, to ma prawo domagać się, aby zarówno jak to było dla celów wojskowych z budową stacyi obserwacyjnej dla trzody, wszystkie dalsze polecenia co do planów i rozpoczęcia budowy z wiosną, a ukończenia tejże przed 1 września 1894 r., były wydawane telegraficznie (*sic*), a choćby odwrotną pocztą załatwiane. Plac jest, pieniądze na ten cel leżą złożone w Kasie oszczędności — więc tylko działać szybko. Przy tej sposobności należy przypomnieć rozpoczęcie budowy szkoły realnej przy ulicy Studenckiej i budowy gimnazyum św. Anny, której dzisiejszy budynek przeznaczony został na rozszerzenie biblioteki Jagiellońskiej.

Wystawa prac Stachiewicza musiała być wczoraj zamkniętą z powodu przybycia do Towarzzstwa sztuk pięknych wielkiej liczby nowych obrazów, które już od tygodnia czekają na wystawienie; przybył mianowicie obraz wielkich rozmiarów monachijskiego malarza R. Böhma, przedstawiający odwrót Mogołów po przegranej bitwie, unoszący z pola bitwy zwłoki Tejasa, następnie cztery portrety Jana Styki, Chełmońskiego krajobraz zimowy, Gersona muzyka, Rossowskiego portret niedawno zgasłej w kwiecie wieku jednej z najbardziej ujmujących wdziękiem młodych panien krakowskich, oraz wiele innych bardzo zajmujących obrazów.

Wczoraj około dwóch tysięcy osób przesunęło się przez Sukiennice; wystawa wieczorna była tak w piątek jak w niedzielę bardzo licznie zwiedzaną i ożywioną, wskutek czego dawały się słyszeć głosy, że wartoby wskrzesić przeszłoroczne tak ulubione środowe koncerty z wyborowym programem.

Rząd sprzyja krajowi. Za pośrednictwem lwowskiego namiestnictwa wnieśli nasi przemysłowcy prośbę do rządu o wyjednanie Towarzystwu dostaw dla armii roboty przynajmniej 50 000 par obuwia, tudzież artykułów rzemiennych i sukiennych. W tych dniach otrzymało wspomniane Towarzystwo reskrypt ministerstwa wojny z daty 23 listopada 1892, z którego wynika, że rząd zawarł umowę z wielkiemi przedsiębiorcami *(Grossindustriellen)* aż po dzień 31 grudnia 1899 r. na dostawę wszystkich potrzebnych dla armii artykułów skórzanych, wymówił sobie jednak od 50 do 60 tysięcy par obuwia dla drobnych szewców w całej monarchii austryackiej. Dopiero po wygaśnięciu obowiązujących umów z wielkimi dostawcami wolno będzie gal. towarzystwu ubiegać się o większe dostawy. W końcu zawiadamia minister wojny, że oddanie robót krawieckich drobnym przemysłowcom nie jest dopuszczalne, gdyż należą one wyłącznie do owych wielkich konsorcyów.

Pomimo więc, że w roku zeszłym rząd oświadczył naszym polskim przemysłowcom i rękodzielnikom, że z dostawy przez nich uczynionej jest zadowolony, pomimo że ich uznał za *leistungsfähig,* nasi rzemieślnicy muszą się zadowalniać okruszynami, które spadną ze stołów wielkich niemieckich przemysłowców, a to wszystko dlatego, że rząd sprzyja polskim przemysłowcom, rękodzielnikom, rzemieślnikom, jednem słowem całemu krajowi. Towarzystwo galicyjskie dostaw dla armii postanowiło i bardzo słusznie udać się do samej nawet korony o pracę i zarobek, ponieważ sprawiedliwy ich rozdział wszystkim się należy, opłacającym podatek, bez względu na to, do jakiej należą narodowości i jaki zamieszknją kraj.

JE. komenderujący generał kawaleryi br. Krieghamer uznając, jak donosiliśmy, niefortunne z powodu braku koszar umieszczenie wojsk rozłożonych w naszem mieście i okolicy, wyjednał u rządu zezwolenie na budowę koszar dla całego pułku artyleryi w Krakowie, który to pułk obecnie z tego właśnie powodu, chociaż przynależy do korpusu krakowskiego, znajduje się w Ołomuńcu. Olbrzymi plac budowlany, wynoszący około 18 morgów, ma być zakupiony w najbliższej okolicy Krakowa. Będzie to więc osobna osada z budynkami dla 1200 żołnierzy, 1600 koni i olbrzymiemi składami na wozy, armaty i przybory. Wdzięczność należy się p. baronowi Krieghammerowi nietylko od wojska, lecz i od władz gminnych i mieszkańców m. Krakowa za to podniesienie znaczenia miasta, przysporzenie dochodów konsumcyjnych, a wreszcie i najgłówniej za starania o polepszenie mieszkań żołnierzy z miasta naszego i okręgu do służby powołanych.

Ze spraw kolejowych. Niedorzeczna pogłoska o zniesieniu dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie, o ile nasze informacye sięgają, żadnych nie ma podstaw, a to tembardziej, iż dyrektor generalny kolei państwowych p. prezydent Biliński w mowie swej programowej oświadczył, iż organizacyę kolei państwowych uważa za zupełnie ukończoną. Z Wiednia mamy wiadomość, iż z wiosną rozpocznie się budowa podkopu w ulicy Lubicz i ma być skończoną do końca lipca 1893. Natomiast dyrekcya kolei cesarza Ferdynanda nie może się uporać z wykończeniem projektu co do przebudowy radykalnej dworca i budynków kolejowych. W sprawie ostatniej odeszły żądania przyspieszenia budowy ze strony gminy, a odejść mają i z Izby handlowej.

Koncesya. Ministeryum handlu udzieliło koncesyę na budowę linii kolei żelaznej Kołomyja-Horodenka-Delatyn-Zaleszczyki-Uścienko. Koncesyonaryuszami są pp. Sobiesław br. Mieroszowski, Jakób br. Romaszkan, Stefan Zakrzyński i adwokat dr. Stanisław Grudziński.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanownemu Kołu pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie za zaopatrzenie ubogich dzieci szkolnych w odzież, przesyłamy w imieniu tychże serdeczne podziękowanie. Za zarząd szkolny w Przewozie *Stanisława Stiasnówna,* nauczycielka.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłał na ręce naszej Redakcyi p. Gwido Friedberg z Jasła kwotę 6 złr. zebraną na wieczorku. P. Jan Frej z Grybowa nadesłał kwotę 7 złr. 60 ct. zebraną w dniu 3 stycznia na wieczorku pożegnalnym w kasynie Grybowskim. P. dr. Harajewicz nadesłał na ręce prezesa dra Asnyka kwotę 3 złr. 20 ct. zebraną w puszce przeznaczonej na rzecz Tow. „Szkoły ludowej". Puszka taka umieszczoną została również przy kasie szpitala św. Łazarza. Uznanie należy się tym wszystkim członkom Towarzystwa, którzy za pomocą puszek centowe zbierają datki na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej". W Czechach „Matica skolska" wielką część żelaznego kapitału, a ma go obecnie kilkaset tysięcy złr., zebrała jedynie za pomocą puszek, które tamże znajdują się we wszystkich niemal domach czeskich, restauracyach, sklepach i t. d.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłało Towarzystwo z Ptaszkowej kwotę 1 złr. 20 ct.

Wiadomości osobiste. P. Wittek, szef sekcyjny ministerstwa handlu, w towarzystwie 4 wyższych urzędników ministeryalnych wczoraj rano przejechał przez Kraków z Wiednia do Kijowa.

Zmarli. Ignacy Bittner, żołnierz z 1863 roku, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, zmarł w 49 roku życia.

W Paryżu zmarł przełożony misyi polskiej ks. Wład. Witkowski, ozdobiony krzyżem legii honorowej. Był kapelanem wojskowym.

Marceli Boczkowski, artysta teatrów warszawskich, aktor sumienny lecz miernych zdolności, zmarł w tych dniach w Warszawie. Przed kilku tygodniami obchodził on 50 rocznicę pracy swej na scenie.

Jan Śliwiński, profesor warszawskiego instytutu muzycznego, jeden z wybitnych muzyków, zmarł w Warszawie. Jan Śliwiński urodził się w Stopnicy 1833 r. Pierwsze wykształcenie muzyczne otrzymał od Czapka i Karola Batka; studya dalsze odbył pod kierunkiem Józefa Nowakowskiego i Freyera w Warszawie.

Ze Lwowa. Sekcya literacka w Kole literacko-artystycznem obradowała nad sprawą urządzenia zjazdu literatów i dziennikarzy podczas trwania wystawy krajowej w r. 1894. Po bardzo długiej i ożywionej dyskusyi uchwalono zwołać do Koła zgromadzenie wszystkich literatów i publicystów pracujących we Lwowie, celem dalszego omówienia tej sprawy i wybrano komisyę, która ma przedłożyć materyał do rozprawy.

Radomyśl (koło Tarnowa), 6 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 3 bm. odbyła się tu uczta pożegnalna na cześć ks. dra Adama Kopycińskiego, posła do Rady państwa, a miejscowego proboszcza i dziekana, który po trzechletnim tu pobycie, Radomyśl opuszcza i przesiedla się do Gawłuszowic.

Uroczystość ta była prawdziwą owacyą kapłana i pełnego zasług męża. W przystrojonej stosownie sali zebrało się grono uczestników, jak na nasze stosunki, bardzo liczne. Prawie wszystkie stany były reprezentowane. Każdy z mówców podnosił jakąś rzeczywistą zasługę ks. Kopycińskiego, który ze wzruszeniem dziękował w podniosłych słowach za tyle dowodów czci i uznania, zapewniając, że jak dotąd pracować będzie dla drugich i zachęcał gorąco wszystkich zebranych do wspólnego działania i wzajemnego popierania się w sprawach ogólne znaczenie mających, a omawiając dolę drobnego kredytu potrzebujących, polecił szczególnej opiece zebranych dalszy rozwój Towarzystwa zaliczkowego, które od upadku wskrzesił. Cały akt miał charakter niezwykle poważny i uroczysty, a uczestnikom pozostanie na zawsze w miłej pamięci.

Wycieczka do Ojcowa. Grono warszawskich amatorów wrażeń, w tej liczbie i kilka dam pod kierunkiem inżyniera p. Br. wyjechało w góry Świętokrzyskie i do Ojcowa. Wycieczka ta jest kosztowną, ponieważ całe towarzystwo wyruszyło z Warszawy saniami, któremi również zamierza powrócić. Podróż potrwa trzy tygodnie.

Brody, 4 stycznia. (Kor *N. Reformy*). Już od dwóch lat toczą się pertraktacye gminy tutejszej z Wydziałem krajowym w sprawie przekształcenia 7-klasowej szkoły żeńskiej na wydziałową. Na pierwszą prośbę, wystosowaną do Wydziału, zażądał tenże przeszło 2.000 złr., na co gmina dla opłakanych stosunków zgodzić się nie mogła i uchwaliła z razu 500 złr., a później 700 złr. Po wielu prośbach i przedstawieniach krytycznego położenia gminy, Wydział zgodził się na ten dodatek, ale pod warunkiem, że gmina zobowiąże się do pokrycia wydatków, jakie wynikną z zaprowadzenia kursów praktycznych przy szkole wydziałowej. Gmina się boi tych kursów i przystała na szkołę wydziałową bez nich. Na groźną odpowiedź wydziału, że gmina musi się zgodzić na ten warunek, ojcowie miasta zgodzili się. Mamy więc nadzieję, że na najbliższem posiedzeniu Sejmu przedłoży Wydział sprawę tę z wnioskiem dla nas przychylnym, a tymczasem na usilne staranie inspektora okręgowego p. Tokarskiego zezwoliła Rada szkolna krajowa na prowizoryczne otwarcie ósmej klasy z planem nauk szkoły wydziałowej. Tutejszy naczelnik poczty p. Kornecki po 40-letniej służbie przeniósł się w stan spoczynku. Pożegnanie starego roku i przywitanie nowego było bardzo serdeczne i wesołe — tańczono do upadłego.

Z Poznania. Bawiący tu gubernator kaliski generał Daragan zwiedził pomiędzy innemi ratusz stary i budowę nowego ratusza, oraz ogród zoologiczny. U prezesa rejencyi odbył się bankiet na cześć jego, w którym brali udział naczelnicy, prezes Księstwa i wielu urzędników cywilnych i wojskowych.

Hans Bülow, słynny kapelmistrz i fortepianista, według doniesień z Wiednia, przewieziony został do zakładu dla chorób nerwowych.

Iubileusz parasola. W r. b. stuletni jubileusz obchodzi w Niemczech parasol. Przed wprowadzeniem go kobiety używały chustek od deszczu. Potrzeba ochrony przed tym ostatnim, a łącznie z nią i próby wynalezienia sposobów ochronnych odległych sięgają czasów. Już w r. 800 ery naszej Alcuin z Tours rozkazał sporządzić przenośny daszek, osadzony na kiju, prototyp parasola, który w swoim czasie ogólny budził podziw i w darze przesłany został biskupowi Arno z Salcburga na odległość 150 mil. O budowie i kształtach deszczochrona owego nie doszły do nas bliższe szczegóły i widocznie zapomniano o nim zupełnie, skoro w XIV wieku jeszcze spotykamy tylko t. zw. kapelusze od deszczu, które dla łatwego ociekania wody kształt miały spiczasty i wąziutkie dokoła brzegi. Parasol taki, jakich obecnie używamy, po raz pierwszy dopiero przed stu laty wszedł w użycie.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował na dzisiejszej sesyi oficyałów rachunkowych: Władysława Marcinkowskiego i Wincentego Brzyskiego, adjunktami rachunkowymi, asystentów rachunkowych: Mieczysława Wronowskiego, Jana Olszańskiego i Michała Zawadzkiego, oficyałami rachunkowymi; praktykantów rachunkowych: Władysława Janikowskiego, Adama Mameczyńskiego i barona Aleksandra Lewartowskiego, asystentami rachunkowymi; wreszcie aplikantów rachunkowych Franciszka Zycha i Karola Brydmana, praktykantami rachunkowymi.

Odpowiedź Redakcyi.

P Zarem w Ostrawie. Prenumeratorowie kwartalni, półroczni i roczni otrzymają premium nasze w drugiej połowie miesiąca stycznia. Właśnie znajduje się pod prasą.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 10 stycznia: Po raz drugi „Sfinks", fantazya dramatyczna w 1 akcie K. Tetmajera, „Nie dojechali", komedya w 1 akcie St. Graybnera, „Ostatni fant", obraz dramatyczny Adama Staszczyka. „Monogram", komedya w 1 akcie Antoniego Siemaszki.

We czwartek 12 stycznia: Pierwszy występ panny Melanii Wachtlówncj: „Pierwiosnki", obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego, „Gwałtu co się dzieje", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

W sobotę 14 stycznia: Po raz pierwszy „Podróż na Wschód" *(Die Orientreise)*. komedya w 3 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłómaczył M, Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Swiat"** dwutygodnik illustrowany, przeszedł znowu w tych dniach pod naczelne kierownictwo Zygmunta Sarneckiego, który go — jak wiadomo — stworzył i redagował z niezłomną wytrwałością niemal całe lat pięć z rzędu. Nie wątpimy, że szerokie koła czytającej publiczności zechcą poprzeć ten organ literacko-artystyczny, tak interesujący, wytworny i bezstronny, a wydawany z wielką starannością, która mu zjednała uznanie i rozgłos równie w kraju jak za granicą. Dowiadujemy się, że jak dawniej tak i obecnie pierwszorzędne siły literackie i artystyczne przyrzekły redaktorowi *Swiata* swój współudział. Prospekt, wyjść mający wkrótce, wymieni prawdopodobnie wybitniejsze nazwiska autorów i malarzy, którzy nasz krakowski dwutygodnik illustrowany zasilać będą. Pomimo olbrzymiej pracy, starań i zabiegów, jakich wymaga reorganizacya i wskrzeszenie tego pięknego czasopisma, wiemy z pewnego źródła, że już w dniu 1 lutego wyjdą naraz trzy pierwsze tegoroczne zeszyty, a następne — jak zawsze — najregularniej, w terminach oznaczonych opuszczać będą prasy drukarskie Redakcya i administracya *Swiata* w Krakowie, 40. ulica Floryańska, tam zatem z prenumeratą i ogłoszeniami zwracać się należy.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Obrót w miesiącu grudniu 1892:

Zboże krajowe: Zapas z początkiem miesiąca 365.306 kilogr. w ubezpieczonej wartości 27.636 złr.; weszło w ciągu miesiąca 289.166 kilogramów w ubezpieczonej wartości 27.273 złr.; razem było 654.472 kilogr. w ubezpiecz. wartości 54 909 złr., wydano 143.031 kilogr. w ubezp. wartości 13.731 złr.; z końcem miesiąca pozostało 511 441 kilogr. w ubezpieczonej wartości 41.178 złr

Zboże transitowe: Zapas z początkiem miesiąca 291 091 klgr. w ubezpiecz wartości 21.209 złr.; weszło w ciągu miesiąca 183.329 kilogramów w ubezp. wart ści 22.385 złr.; razem było 471 420 klgr. w ubezp. wartości 43.594 złr.; wydano kilog. 151.620 w ubezpiec. wartości 17 231 złr.; z końcem miesiąca pozostało 322 800 kilogr. w ubezp. wart. 26.363 złr. Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wynosił 834 241 kilogr. w ubezpieczonej wartości 67.541 złr.

Spirytus: Zapas z początkiem miesiąca 15 768 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 2 732 złr, weszło w ciągu miesiąca —·— hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości —·— złr., razem 15 768 hektolitrostopni w ubezpieczonej wart 2 732 złr.; wydano w ciągu miesiąca 15 768 hektolitrostopni w ubezp. wartości 2 732 złr; z końcem miesiąca pozostaje —.— hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości —.— złr.

Poświadczenia składowe.

Na zboże krajowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 2 na 30 096 kilogr. w ubezpieczonej wartości 1 785 złr.; wydano w ciągu miesiąca sztuk 1 na 9 998 kilogr. w ubezpieczonej wartości 1200 złr.; razem sztuk 3 na 40.094 kilogr. w ubezp. wartości 2 985 złr.; zwrócono sztuk — na —·— kilogramów w ubezp. wart. —.— złr.; z końcem miesiąca pozostaje sztuk 3 na 40 094 klgr. w ubezp. wartości 2985 złr.

Na zboże transitowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 2 na 42.215 kilgr. w ubezp. wartości 2 345 złr.; wydano sztuk — na — — kilogr. w ubezp wart. — — złr.; razem sztuk 2 na 42 215 kilogr w ubezp. wart 2.345 złr.; zwrócono sztuk 0 na —.— kilogr. w ubezp. wart —— złr; pozostaje sztuk 2 na 42 215 kilogr. w ubezp. wart. 2 345 złr Z końcem miesiąca pozostaje w obiegu sztuk 5 na 82 309 kilogr. w ubezp. wart. 5 330 złr.

Spirytus: Stan z początkiem miesiąca sztuk 1 na 13 650 hektolitrostopni w ubezpiecz wartości 2.457 złr; wydano w ciągu miesiąca sztuk 0 na —.— hektolitrostopni w ubezp. wartości —— złr.; razem sztuk 1 na 13 650 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 2.457 złr.; zwrócono sztuk 1 na 13 650 hektolitrostopni w ubezp wartości 2 457 złr; z końcem miesiąca pozostaje w obiegu sztuk 0 na —— hektolitrostopni w ubezpieczonej wart —.— złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 9 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746 3 mm	749·1 mm	741·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—16°,4	—20°,2	—14°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	86 %	87 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm.	1	1	1

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy")

Wiedeń. 9 stycznia. Karol Schwarzenberg ma złożyć mandat do Rady państwa. Lewica w niezgodzie. Opozycyę prowadzą Menger i Dummreicher.

Oświadczenie zgadzające się na rządowy program większości złożył dotychczas tylko Jaworski.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 9 stycznia. Na porządku dziennym posiedzenia Izby poselskiej w dniu 17 stycznia znajduje się dalszy ciąg rozprawy budżetowej ministerstwa spraw wewnętrznych i projekt ustawy przeciw fałszowaniu środków żywności.

Wiedeń, 9 stycznia. Namiestnicy i prezydenci krajów: br Thun, Jaeger, Loebl i Rinaldini przybyli tutaj.

Budapeszt, 9 stycznia. Klub liberalny składał Wekerlemu życzenia z powodu dokonanych w dniach ostatnich, nadzwyczaj ważnych operacyj finansowych.

Wśród obrad nad tytułem budżetu „utrzymanie dworu" oświadczył Wekerle, że rząd dzisiejszy obstaje przy oświadczeniu poprzedniego rządu, w myśl którego dążyć będzie do tego, aby prawno-państwowe stanowisko Węgier znalazło także swój wyraz w zewnętrznej postawie dworu.

Budapeszt, 9 stycznia. W Izbie poselskiej przedłożył rząd projekt ustawy zawierającej zakaz fabrykowania sztucznych win i prowadzenia niemi handlu. Następnie przedłożył rząd ustawę o kontyngencie rekrutów na r. 1893.

W ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem wniósł Parmandy, aby zawezwać rząd do wniesienia ustawy o przywróceniu królewskiego dworu węgierskiego.

Berlin 9 stycznia. Cesarz wyjechał wczoraj wieczór do Sigmaringen.

Sigmaringen, 9 stycznia. Księstwo edinburscy i narzeczona następcy tronu rumuńskiego przybyli wczoraj. Rumuński następca tronu uściskał swoją narzeczoną.

Gelsenkirchen, 9 stycznia. Na zgromadzeniach tutejszych robotników uchwalono jednogłośnie prystąpić do bezrobocia górników z nad rzeki Saar.

Bochum, 9 stycznia. Zgromadzenie 4.000 górników uchwaliło rozpocząć bezrobocie, aby poprzeć bezrobocie górników z nad rzeki Saar.

Dortmund, 9 stycznia. Według urzędowego sprawozdania pociąg pośpieszny z Berlina do Kolonii, w sobotę wieczór o godz. 8 był na dworcu kolejowym w Rauxel bardzo zagrożony, bo szyny lewego toru zostały znacznie uszkodzone w długości 1½ metra skutkiem wybuchu patronu dynamitowego. Podróżni uszli cało. Pociąg, którego kilka wagonów przejechało miejsce niebezpieczne został wczas zatrzymany i pozostał na szynach, ale maszyna i wszystkie wagony zostały uszkodzone tak, że stały się nieprzydatnemi do dalszej podróży. O godz. 1 po północy naprawiono tor i oddano do użytku.

Paryż, 9 stycznia Według wiadomości *Figara* aresztowanie nihilistów jest w związku z wybuchową maszyną, znalezioną w Raincy pod Paryżem a sfabrykowaną przez nihilistów.

Paryż, 9 stycznia. Przedsięwzięto wszelkie środki, aby jutro podczas demonstracyj ulicznych utrzymać porządek. We wszystkich większych miastach będzie wojsko skonsygnowane.

Paryż, 9 stycznia. Dep. Choiseul zapowiedział interpelacyę o zwrot pieniędzy wziętych od towarzystwa panamskiego przez Floqueta w r. 1888 i użytych na cele wyborcze.

Sztokholm, 9 stycznia. Przy wyborach do tak zwanego parlamentu ludowego zwyciężyli wszyscy kandydaci socyalistyczni.

Rzym, 9 stycznia. Papież otworzył uroczystości jubileuszu swego biskupstwa, przyjmując przeszło 500 dzieci szlachty i mieszczaństwa. Chór dzieci odśpiewał hymn na cześć papieża i Krzysztofa Kolumba. Papież rozmawiał łaskawie z każdem z dzieci i darował każdemu medal pamiątkowy, — poczem udzielił im błogosławieństwa.

Kandy. 9 stycznia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyruszył stąd dnia 7 stycznia., aby zwiedzić ruiny starożytnego miasła Anarahapury; powróci we wtorek. Wycieczka ma charakter czysto prywatny.

Waszyngton, 9 stycznia. Komisya kongresowa dla sprawy przybyszów z Europy ułożyła już swoje sprawozdanie w duchu wniosku p. Chandlera, a zatem w tym zamiarze, aby złagodzić i ułatwić stosowanie ustawy obowiązującej o przybywaniu i osiedlaniu się w Ameryce obcokrajowych, kontraktem zamówionych robotników, komisya zmieniła jednak ten wniosek o tyle, że do rzędu wcale niepożądanych przybyszów wliczono członków wszelakich związków, które pochwalają niweczenie życia i majątku, tj. związków anarchistycznych.

Waszyngton, 9 stycznia. Sekretarz stanu Forster oświadczył na zapytanie państw zagranicznych, że ustawa o wzbronieniu emigrantom wstępu do Stanów Zjednoczonych w niczem nie narusza układów międzynarodowych.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 7 stycznia 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	35
Zjednoczony dług w srebrze	97	96
Austryacka renta złota	116	30
5% austryacka renta (marcowa)	100	55
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	316	25
Londyn	120	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	19½

Wiedeń, 9 stycznia. Ruble 120 75. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 13·40. Żyto 8·62. Pszenica 7·56. Owies 5·87.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Józef Budnicki w Krakowie Rynek, Hotel Drezdeński, poleca wielki wybór krawatek i chustek jedwabnych na szyję.

Traductions de polonais ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak. 25.** 136 1 3

Kancyonowany koncypient adwokacki poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **W. A. S.** poste restante **Kraków, główna poczta.** 176 1 5

Nauczyciel stały kierujący kawaler, dla braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia panny, około 20 lat mającej, przystojnej, łagodnej, z dobrego domu, z posagiem do 1000 złr. Zgłoszenia pod dyskrecyą do **W. R.** poste rest. **Łapanów.**

Rutynowany administrator Chmielów z kilkunastoletnią praktyką na eraryalnych urzędach, poszukuje umieszczenia na mniejszej posezcie prywatnej za utrzymanie jak najskromniejsze. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W.** poste restante **Chmielów.** 178 1 3

Realność

przy ulicy Krupniczej, L. 3 i 5, w całości lub częściowo z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela L. 5, I piętro. 177 1 0

Młóto

do sprzedania w większej ilości.

Zamówienia przyjmuje do 15 stycznia **Zarząd browaru J. A. Johna Synów w Krakowie.** 181 1 3

Już wyszedł z druku

„ANANAS"

najlepszy i najdowcipniejszy kalendarz humorystyczny krakowski na rok 1893 (rocznik IX).

Oprócz wyczerpujących **informacyj** zawiera **Ananas** także bardzo bogatą **część literacką i humorystyczną** ozdobioną pięknemi kolorowanemi rycinami. 2004 0

Cena egzemplarza **50** ct., z przesyłką w opasce rekomend. **65** ct, którą najdogodniej przesłać przekazem pocztowym wprost do

księgarni wydawniczej
L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie
ul. Grodzka, L. 40.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„Myśl".

Najlepsze i najtańsze czasopismo literacko-społeczne p. t. „Myśl" rozpoczyna z r. 1893 **trzeci rok** istnienia. W roku bieżącym wychodzić będzie „Myśl" w dotychczasowej $1^1/_2$ arkuszowej objętości, **z bezpłatnemi dodatkami** i premium dla rocznych przedpłacicieli. Redakcya „Myśli", czyniąc zadość z wielu stron wyrażonym życzeniom wprowadza od Nowego Roku **ilustracye,** w których zakres wejdą portrety literatów, artystów i uczonych, zdjęcia budynków, uroczystych obchodów, przedstawień itp. **Ilustracye** „Myśli" będą tedy miały charakter **aktualny,** a nie oderwany.

„Myśl" zasilają swemi pracami pierwszorzędni pisarze i autorki, jako to: w dziale beletrystycznym: Bałucki, Bliziński, M. Pawlikowski, Orzeszkowa, G. Zapolska, Fr. Rawita, Dygasiński, Sieglityński i w. i., w dziale poezyi: Konopnicka, Ujejski, Lenartowicz autor „Strof" A. Lange, Or-Ot, Tetmajer; w dziale krytycznym: Piotr Chmielowski, Cezary Jellenta, Ig. Matuszewski, A. Potocki. W fejletonie rozpoczyna „Myśl" z Nowym Rokiem oryginalną a pełną talentu **powieść** z pośmiertnej teki **Waleryi Soleckiej** p. t. **„Partya szachów",** którą uważać należy za jeden z najlepszych utworów przedwcześnie zmarłej autorki. W dodatku powieściowym bezpłatnym drukować się będzie powieść oryginalna p. t. „Szpieg" (na tle ostatniego głośnego procesu). Dla rocznych przedpłacicieli przeznacza redakcya następujące premia: a) **„Klęskę"** („Le Débâcle"), najznakomitszą powieść E. Zoli w doskonałym przekładzie polskim; b) **„Śnieg",** głośną powieść A. Kiellanda, pisarza norweskiego; c) **Poezye** A. Langego lub Or-Ota (do wyboru). Dla półrocznych prenumeratorów tylko „Śnieg" i „Poezye". Dodatek powieściowy otrzymywać będą wszyscy prenumeratorowie bezpłatnie.

Prenumerata wynosi **tylko** w Krakowie **1 złr. 80 cnt. kwartalnie, 3 złr. 60 cnt. półrocznie, 7 złr. 20 ct. rocznie.**

Na prowincyi i w całej monarchii: **2 złr. kwartalnie. 4 złr. półrocznie 8 złr. rocznie.**

Adres **Administracya „Myśli", Kraków.** 30 5 2

Uwaga. Ceny poprzednich **roczników** zniżone.

W Parku Krakowskim
nowość
ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**

We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 27 7 28

Majątek

przy kolei i gościńcu krajowym, w powiecie Tarnobrzeskim położony, obejmujący około 700 morgów gruntu ornego i łąk, tudzież około 800 morgów lasu, jest **zaraz do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje c. k. notaryusz **Gustaw Hinzinger w Tarnobrzegu.** 144 2 3

Reperuję, kituję i odświeżam wszelkie uszkodzone lub przełamane

przedmioty i figury

z majoliki, porcelany, alabastru, terrakoty lub gipsu.

Adolf Hochstim.

Skład wyrobów rzeźbiarsko-kamieniarskich, Kraków, ul. Floryańska, L. 32. 19 4 12



Księcia Alfreda Montenuovo
dzierżawca piwnic win
S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)
poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone
wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe
stołowe i deserowe
po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 108 41 8
z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino
Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

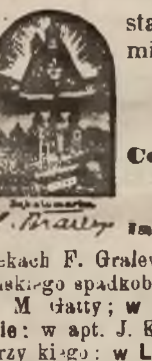
NOWOŚĆ!

Nr. 55. W domu przechodnim przy ulicy Dietla **Nr. 55.**
otwartą została
ŁAŹNIA CENTRALNA
urządzona z największym komfortem i według wszel. wymogów nowoczesnych.
Znakomita Łaźnia Parowa.
Baseny ciepłe i zimne. Wanny porcelanowe i miedziane z tuszami.
Tusze odpowiadające wszelkim wymogom hygienicznym.
Łaźnia otwarta od 6 rano do 9 wieczór.
We wtorki i czwartki parówka od godz. 1—6 otwarta jest dla kobiet.
Obsługa wzorowa. Ceny umiarkowane. 139 3 30
O liczne odwiedziny uprasza *Zarząd Łaźni centralnej.*

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa)



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

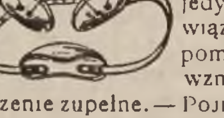
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w **Krakowie:** w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** Aut. Mrozowicza; **w Bochni:** w apt. M. Hatty; **w Chrzanowie:** w apt Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kostockiego, **w Kentach:** w apt. E. Sikalskiego; **w Limanowy** w apt. H. A. Zabrzyckiego; **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach:** w apt. Wł. Gąmińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i Wiktora Fripka; **w Starym Sączu** w apt Madeyńskiego; **w Suchy:** w apt. O. Czerniekiego; **w Szczurowy:** w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach:** w apt. F. Schneidra; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 109 11 48

35 lat powodzenia Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30.** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.



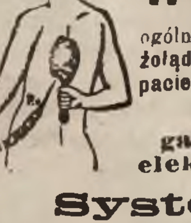


Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 3 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

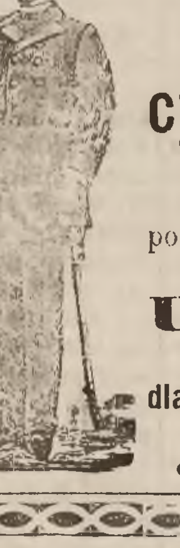
Hotel Centralny
w WIEDNIU
przedtem pod białym koniem
Taborstrasse, Nr. 8,
zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.
161 37 52 **Karol Sacher,** właściciel.

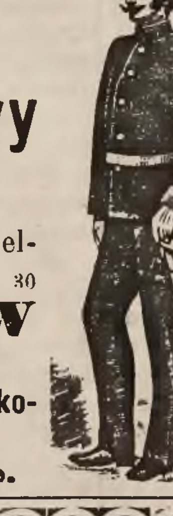


FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań. oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 51 0



Pewną pomoc
w gośćcu, reumatyzmie,
ogólnem osłabieniu nerwowem newralgii, ischias nerwowem osłabieniu żołądka, bólach głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyżów, kości pacierzowej, zatkaniu itp. daje przez pierwsze lekarskie powagi zbadany uprzywilejowany i regulujący się 2580 12 26
galwano-elektryczny **przyrząd do nacierania** do własnego użytku.
System prof. Dra Volty.
Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R. 1890. Premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złotym medalem na wystawie hygienicznej w Stuttgarcie 1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 r.
Prospekta z świadectwami wysyła darmo posiadacz przywileju
J. Augenfeld w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.





W. STACHOWICZ
krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 107 26 30
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły**
dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.

„Concordia"
najstarszy w Krakowie Zakład pogrzebowy
J. K. PĘKALSKIEGO.

Posiada w wielkim wyborze własne składy **trumien** z metalu i drzewa, wraz z wszelkiemi przyborami pogrzebowemi. Fabryczny skład **sztucznych wieńców, szarf** itp. Wspaniałe, bogato ozdobne, własne **karawany** z zaprzęgami tak dla dzieci, jakoteż dorosłych, podług teraźniejszych wymagań. **Konie** do wyboru. **Groby murowane** do przyjęcia ciał tymczasowo. lub do odstąpienia na własność.

Najstarszy **Zakład dorożkarski** w Krakowie wynajmuje karety, landauery, faetony, omnibusy i jednokonki.

Faktorów, natrętnych się nie utrzymuje się, dlatego żaden przedsiębiorca nie jest w stanie dać taniej i wspanialej jak sam właściciel.

Zamówienia przyjmuje we własnej realności **L. 32, przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie**

J. K. Pękalski
właściciel Zakładu.
2811 5 10

Dom dwupiętrowy
nowy, położony w bardzo dobrej i malowniczej okolicy miasta, z ogrodem, zbudowany starannie i ozdobnie, mający na każdem piętrze po 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, spiżarką itp. z wygodnym rozkładem
jest do sprzedania.
Wiadomość u adwokata **Dra Pieniążka, ulica Grodzka, L. 13.** 3 50 3 6

Poszukuję 131 3
rutynowanego koncypienta
posiadającego praktykę powiatową. Doktorat nie jest wymagany. Warunki bardzo korzystne. Oferty wprost do mnie.
Dr. Józef Rotblum,
adwokat krajowy **w Nisku.**

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawnej: chorob **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę) jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 78 6 5

Młoda panienka,
z dobrego domu, znająca dobrze krój sukien damskich, oraz mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia, jako towarzyszka do dzieci lub starszej pani.
Adres: **S. F., Kraków,** Administracya „N. Reformy" 163 3 6

Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 40,
przyjmuje przedpłatę
na wszystkie czasopisma w kraju i zagranicą wychodzące, zapewniając regularną i szybką ekspedycyę tychże.
Katalogi pism wysyła się na żądanie bezpłatnie.
Wypożyczalnia nut i książek
pod bardzo przystępnemi warunkami
Katalogi wysyłamy na żądanie odwrotnie i franco. 3005 10

Ogród Strzelecki
w Krakowie, 165 2 3
z nowym budynkiem mieszkalnym, dwoma cieplarniami i oranżeryą **każdego czasu do wydzierżawienia.**
Parcele budowlane za ogrodem Strzeleckim są do sprzedania.
Bliższa wiadomość u **Dra Hajdukiewicza w Krakowie, ul Sławkowska L. 10.**

Wszelkie zamówienia na
służbę dworską i miejską
od Nowego Roku przyjmuje
Biuro Swiderskiego w Tarnowie.
Porozumienia się między **chlebodawcami** a **służbą** odbywają się w każdą niedzielę. 152 6 0

Rządca z 0-letnią praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: **Agronom, w Dzikowie Starym ad Olszyce.** 264 24 25



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 119 5 0
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony. liczne ceny konkurencyjne najtańsze.
Józef Piotrowski
Kraków, Wielopole, 18.

Skład papieru
Kamila Bauma w Tarnowie
potrzebuje zaraz 165 2 3
pomocnika handlowego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.11 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.40 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5.50 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.00 „ „ „ z Podgórza-Pł	**do Tarnowa** ma połączenie **w Podgórzu-Płaszowie** do Żywca.
1.00 popołud. pociąg mięszany z Krakowa 1.15 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9.05 przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca 9.09 „ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł. 9.15 „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagorzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Pł 7.31 „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagorzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.40 rano pociąg mięszany z Krakowa 4.55 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.00 „ „ „ z Podgórza Płaszowa 5.06 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2.15 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa 2.30 „ „ „ ze Zwierzyńca 2.34 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 2.40 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5.50 popołud. pociąg osobowy z Krakowa 6.05 wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa 6.11 „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8.00 rano pociąg osobowy z Krakowa 8.13 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 8.19 „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50 rano pociąg osobowy Nr 13 do Podgórza Pł. 5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6.12 rano pociąg pospiesz Nr 2 do Podgórza Pł 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł 2.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł 8.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł 9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyn. Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8.41 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
7.58 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł. 8.18 „ „ „ „ „ „ Krakowa 7.00 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł. 7.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5.40 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 5.46 „ „ „ „ „ Płaszów 5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 6.05 „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3.49 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. 3.55 „ „ „ „ „ „ Płaszów 4.00 „ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 4.15 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.12 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst. 10.18 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 10.37 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8.53 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.** 1211 71 0
8.24 rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku 8.30 „ „ „ „ „ Płaszowa 8.55 „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
7.58 wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst. 8.04 „ „ „ „ „ Płasz. 8.20 „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.

Rozkład jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.